

Przemysł pończosniczy wykonał zadania 6-letki

ŁÓDŹ (PAP)
Przemysł pończosniczy, pierwszy z branż włókienniczych wykonał przed terminem zadania wyznaczone mu w planie 6-letnim. Do końca br. zakłady przemysłu pończosniczego wyprodukują dodatkowo około 30 mln. par wszelkiego rodzaju pończoch i skarpet.

„Daily Herald” wzywa do zmniejszenia armii brytyjskiej

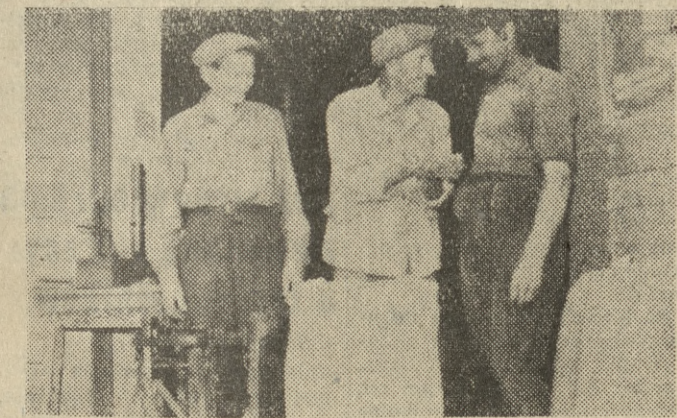
LONDYN (PAP)
Dziennik „Daily Herald” stwierdza w artykule redakcyjnym, że Anglia powinna za przykładem Związku Radzieckiego i Czechosłowacji zmniejszyć liczebność swych „zbrojnych”.
„Powinniśmy — pisze dziennik — podobnie jak Rosjanie i Czechosłowacy, przetrząść ludzi do przemysłu, zmniejszyć ciężar zbrojeni i skończyć z marnowaniem siły roboczej. Trzeba wykorzystać tę siłę do walki przeciw kryzysowi gospodarczemu.”

Kopalnia „Julian” wykonała plan sierpniowy

STALINOGRÓD (PAP)
Górnicy kopalni „Julian” — pierwsi w przemyśle węglowym wykonali w dniu 26 bm. sierpniowe zadania wydobywcze. Przedterminowa realizacja miesięcznego planu wydobywania umożliwiła górnikom tej kopalni wydobyć do końca bm. jeszcze kilku tysięcy ton węgla dodatkowo.

Na zbożowym froncie

Powiat Chodzież zbliża się do wykonania 90 procent planu rocznego



Piękne jest ziarno z tegorocznych zbiorów. Sprzyjająca w ostatnich dniach pogoda sprawia, że zboże przywożone przez rolników do magazynów państwowych jest dobrze wysuszone. Świadczy o tym (patrz zdjęcie) radosny wyraz twarzy rolnika, którego ziarno — jak wskazują przrządy — nie przekracza dopuszczalnego procentu wilgotności.

Coraz więcej suchego, dobrze przygotowanego ziarna zapełnia magazyny punktów skupu. Z powiatu chodzieskiego donoszą nam, że rolnikom tamtejszym nie wiele już brakuje do wykonania 90 proc. całorocznego planu dostaw. A korzyść to dla chłopów niemała. Po przekroczeniu tej granicy przez cały powiat rolnicy, którzy wykonali już swój obowiązek zbożowy w całości, zostaną zwolnieni od miarek i odsypów, pobieranych przy przebiegu zboża. W powiecie chodzieskim jest dotychczas ponad 2.200 takich gospodarzy. Z dnia na dzień również i w innych powiatach zwiększa się ilość chłopów, którzy dostarczyli dla państwa całość przewidzianego dla nich planem zboża z tegorocznych zbiorów. Trwa zacięta rywalizacja o pierwsze miejsce w województwie między rolnikami powiatów: Chodzieży, Rawicza i Ostrzeszowa.

W ostatnich dniach również chłop z powiatów: Gnieźno, Konin, Krotoszyn i Wągrowiec organizują tzw. „dni zbożowe”, aby podciągnąć wykonanie planów do poziomu przodujących powiatów. Zorganizowany w powiecie Nowy Tom-

CYTAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB

Poznań, 28/29 VIII 1955 r.

Nr 205 [3603]

Coraz więcej meldunków

Cenne zobowiązania kolejarzy dla uczczenia ich święta

WARSZAWA (PAP)

Z parowozowni, z nastawni kolejowych, od pracowników drogowych i innych służb PKP — z każdym dniem, zbliżającym kolejarzkie święto napływa coraz więcej meldunków o podejmowaniu zobowiązań dla jego uczczenia.

Korespondent PAP z Wrocławia melduje: Pracownicy kolejowi na Dolnym Śląsku zrealizowali już część zobowiązań podjętych dla uczczenia Dnia Kolejarza. Wartość ich wyniosła ok. półtora miliona złotych. 2 tys. palaczy dystryktu wrocławskiego stosuje metodę Łunina, polegającą na racjonalnym opalaniu parowozów i zużywaniu przy tym niższego gatunku węgla. Wśród palaczy jest Adam Wurm z Wrocławia, który w ciągu 20 dni potrafił zaoszczędzić 60 ton wysokogatunkowego węgla.

WIELKA POMOC DLA CUKROWNI

Zobowiązania kolejarzy stacji Rzeszów-Staroniwa — jak donosi korespondent PAP z Rzeszowa — wpłynęły nie tylko na sprawniejsze przeprowadzenie kampanii cukrowniczej przez cukrownię „Przeworsk”, ale ułatwiły również pracę kolejarzom i tej stacji przez formowanie tzw. zwartych składów wagonów z burakami. W rezultacie buraki znajdują się wcześniej w przetwórczej cukrowni.

DOM KULTURY I NOWE MIESZKANIA

Kolejarze szczecińscy również podjęli i realizują zobowiązania, dzięki którym sprawniej przeprowadzi się w tym roku przewozy jesienne.

Pracownicy techniczno-inżynierscy szczecińskiej dy-

Nowa żniwiarka jako nagroda dla chłopów z Dakowych Suchych

Podczas odbywających się w dzisiejszą niedzielę gromadzkich uroczystości dożynkowych w Szewcach, pow. Nowy Tomisz, gospodarze indywidualni ze wsi Dakowy Suche otrzymają od państwa cenną nagrodę za osiągnięcia w czynnej i doradczej pomocy.

Chłopi z Dakowych Suchych wyrażają z tego powodu szczerą zadowolenie. W przyszłorocznych żniwach będą oni użytkować maszynę w grupach wzajemnej pomocy.

Delegacja rolników ZSRR gości w Kanadzie

26 bm. delegacja rolników radzieckich przybyła do Kanady. Na lotnisku w Montreal delegację witali m. in. wice-minister rolnictwa Kanady S. D. Chagnon, senator Budgebee i wice-minister rolnictwa prowincji Quebec, Labrecque.

Na lotnisku zgromadziło się kilkuset mieszkańców Montrealu, którzy zgotowali delegacji radzieckiej serdeczne powitanie.

Zmarł Z. Kawecki

23 bm. zmarł nagle w wieku 80 lat Zygmunt Kawecki — literat, komediopisarz i aktor.

Teatry w kraju i zagranicą wystawiły w okresie przed pierwszą wojną i w dwudziestolecie 16 sztuk Kaweckiego.

Zmarłego pochowano w Warszawie. Mieszkańcy Poznania, którzy dobrze znali Z. Kaweckiego z ostatnich 10 lat Jego pobytu w Wielkopolsce, długo zachowują w pamięci Jego postać.

rekcji postanowili ze swej strony zapewnić kolejarzom przyjemne spędzanie wieczorów po ciężkiej pracy. W jaki sposób? Otóż kolejarze ze Szczecinka pragną mieć Dom Kultury. Mają na ten cel fundusze, ale rozpoczęcie robót budowlanych uniemożliwił brak dokumentacji (biura projektów Kolei nie zdążyły jej sporządzić). Toteż technicy Czarnik, Kochanowski, Bauer i Linnik postanowili sami opracować dokumentację Domu Kultury.

I jeszcze jedna niespodzianka dla kolejarzy szczecińskich: grupa techniczna Biura Rozbudowy DOKP postanowiła przyspieszyć o 3 tygodnie oddanie do ich użytku kilku bloków mieszkalnych.

Rozpoczął się rozruch drugiego pieca indukcyjnego w hucie „Bolesław”

KRAKÓW (PAP)

Huta „Bolesław”, gdzie niedawno uruchomiony został nowy, duży wydział elektrolizy cynku, rozbudowuje się w dalszym ciągu. W dniu 26 bm. rozpoczął się tu rozruch kolejnego agregatu — drugiego pieca indukcyjnego. Po uruchomieniu tego pieca oraz znajdującego się w budowie III pieca indukcyjnego, zamknięty zostanie cykl produkcyjny zakładu.

Zadaniem pieców indukcyjnych jest przetapianie blach cynkowych, otrzymywanych w procesie elektrolizy, na specjalne bloki. Jak dotychczas produkcja „Bolesława” — blachy cynkowe — wysyłane były do dalszego przerobu w innych zakładach hutniczych.

Pięce indukcyjne w hucie „Bolesław” należą do najnowszych w kraju. Wykonała je załoga zakładów M-5 we Wrocławiu. Roboty montażowe i rozruchowe przeprowadzają zespoły montażowe zakładów elektrycznych M-12 w Świebodzinie oraz brygady stalinogrodzkiego „Energomontażu”.

Ukonstytuował się Wojewódzki Komitet Dożynkowy w Poznaniu

Zbliżamy się do pełnego zakończenia sprzętu zbóż. Tradycyjnym zwyczajem we wsiach, gromadach i powiatach odbywają się dożynki — radosne święta plonów. Nad ich organizacją czuwają miejscowe komitety dożynkowe, a nad całością Wojewódzki Komitet Dożynkowy, wybrany przed kilku dniami na radzie przedstawicieli organizacji rolniczych i z rolnictwem związanych.

Na czele Woj. Komitetu Dożynkowego stanął sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZSCh — Ignacy Wajnor. W skład Prezydium WKD weszli z wyboru: Stefan Godlewski — sekretarz KW PZPR, Jan Kaj — prezes WKW ZSL, Tomasz Malinowski — wiceprzewodniczący Prezydium WRN, prof. Józef Kwiatkowski — przewodniczący Woj. Kom-

Pierwsze 3 powiaty zwolnione od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP)

3 powiaty woj. białostockiego — Białystok, Kolno i Łomża — przekroczyły już 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa. Są to pierwsze w kraju powiaty, które w tym roku uzyskały ten wynik. Zgodnie z przepisami o obowiązkowych dostawach, rolnicy z wymienionych powiatów, którzy całkowicie wywiązali się z obowiązku dostawy zboża z tegorocznych zbiorów, zwolnieni zostali z dniem 26 bm. od miarek i odsypów, pobieranych przy przemiale zboża.

„Przez szybką i terminową dostawę zbóż zapewnimy naszym braciom — robotnikom chleb” — głosił napis na transparentie umieszczonym na czele karawanu wozów wiozących do punktu skupu we Wronkach zboże od chłopów z Nowejwsi, Samoleża, Marianowa i Staregomieścia w pow. szamotulskim. Więcej takich transportów, a szybciej uzyskamy zwolnienie od miarek i odsypów!

Fot. J. Jakubowski

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

W dniu 26 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Afganistanu w Polsce Sardar Gholam Mohamed Sleiman złożył wizytę kierownikowi Ministerstwa Handlu Zagranicznego wiceministrowi Czesławowi Bajerowi.

465 nowych szkół 7-klasowych czeka już na młodzież

WARSZAWA (PAP)

1 września br. — w dniu rozpoczęcia roku szkolnego młodzież otrzyma 465 nowych szkół 7-klasowych. Powstaną one w wyniku przekształcenia w pełne szkoły podstawowe szkół o mniejszej dotychczas liczbie klas.

Najwięcej nowych szkół 7-klasowych otrzymują województwa: wrocławskie, lubelskie, warszawskie, łódzkie i kieleckie. Prace w szkolnictwie ogólnokształcącym w nadchodzącym roku nauki rozpocznie bowiem blisko 5300 nowych nauczycieli — absolwentów liceów pedagogicznych i wyższych szkół pedagogicznych oraz ponad 250 przewodników drużyn harcerskich.

W wyniku systematyczne-

go powiększania kadr pedagogicznych w szkołach już obecnie w kraju naszym na jednego nauczyciela przypada przeciętnie 32 dzieci, tj. dwukrotnie mniej niż przed wojną.

Ze sportu

Wioślarskie mistrzostwa Europy

W drugim dniu wioślarskich mistrzostw Europy w Gandawie odbyły się repasaże, w których polska czwórka ze sternikiem — Błasiński, Nietupski, Grajczyk, Paradowski — st. 1. Mainka zwyciężyła w swoim przedbiegu kwalifikując się do półfinału.

Gościej powiedział się naszej dwójce bez sternika — Poniatowski, H. Kocerka, która odpadła zajmując w trzecim przedbiegu drugie miejsce — 7:18.7 za Argentyną — 7:13.7. Piątkowe repasaże przyniosły sukces polskiej dwójce ze sternikiem (Schwarzer, Jagodziński, St. Mainka), która zakwalifikowała się do półfinału zwyciężając w II przedbiegu — 7:50.6.

Polska pokonała Finlandię 91:68

Międzynarodowe, rewanżowe spotkanie piływackich reprezentacji Polski i Finlandii zakończyło się w piątek, 26 bm. na pływalni olimpijskiej w Helsinkach wysokim zwycięstwem Polski — 91:68.

Na czternaście konkurencji zaledwie w czterech gospodarze zdołali wywalczyć zwycięstwo.

Z zawodników polskich największą niespodzianką sprawiła Szulcówna, która, pierwszy raz startując na dystansie 400 m styl. dowol., wygrała z rekordzistką Polski na tym dystansie — Werakso.

Poziom zawodów nie był wysoki.

Porażka Stali-Warta

W czwartym dniu rozgrywanych we Wrocławiu XI drużynowych mistrzostw szachowych Polski uzyskano wyniki:

Stal-Warta (Poznań) — Start (Szczecin) 4:5;
AZS (Warszawa) — AZS (Gliwice) 5:5;
Sparta (Skarżysko) — Sparta (Kraków) 4:5;4:5;
Start (Stalinogród) — AZS (Wrocław) 6:4;
Kolejarz (Kraków) — Włókniarz (Łódź) 4:5;5:5.

W tabeli prowadzi Włókniarz (Łódź) przed AZS (Warszawa) i AZS (Gliwice).

Walka strajkowa we Francji przybiera na sile

Przedsiębiorcy Nantes odmawiają zaspokojenia słuszných żądań robotników

PARYŻ (PAP)
Doniesienia prasy paryskiej świadczą o narastaniu fali strajków we Francji. Ruch strajkowy objął w chwili obecnej wiele zakładów prze-

W Genewie nadal obradują eksperci atomowi sześciu państw

GENEWA (PAP)
25 bm. odbyło się trzecie z kolei posiedzenie ekspertów atomowych sześciu państw — Anglii, ZSRR, Francji, USA, Kanady i Czechosłowacji. Jak wiadomo, mają oni omówić problemy techniczne związane z pokojowym wykorzystaniem energii atomowej.

Po posiedzeniu nie opublikowano komunikatu. Ze źródeł poinformowanych podaje się, że na czwartkowym posiedzeniu przewodniczył obradom delegat Czechosłowacji i że osiągnięto postęp w rozmowach. Rozmowy te zakończyła się przypuszczalnie w sobotę.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszcza się również, że celem rozmów nie jest osiągnięcie formalnego porozumienia w sprawach technicznych. Eksperci mają tylko zbadać te zagadnienia i złożyć sprawozdanie z odbytych rozmów swym rządów przed kolejną sesją Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Przed spotkaniem 4 ministrów w Genewie

Co Eisenhower rozumie przez pojęcie pokoju i bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)
W uzupełnieniu przemówienia prezydenta Eisenhowera wygłoszonego w Filadelfii prasa amerykańska podaje:

Prezydent Eisenhower oświadczył, że dwa społeczne systemy walczą o pozyskanie sobie poparcia ludzkości. Ostrożna ocena systemu zależna będzie „nie tylko od pokojowych stosunków z innymi krajami, lecz również w takim samym stopniu od postępu wewnątrz tych krajów i od zdolności udzielania pomocy innym państwom”.

„Pokój i bezpieczeństwo — oświadczył dalej mówca — mogą być zagwarantowane dla wszystkich — dla ogarniętych lękiem i dla uciskanych, dla

Z zagranicy

Według oficjalnych danych, zyski 2322 koncernów angielskich wzrosły w ciągu pierwszych 7 miesięcy br. o 12,8 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 1954 r. i wyniosły 1389 milionów funtów szterlingów.

Przewodniczący działającego w Niemczech zachodnich „Ludowego związku walki o pokój i wolność” faszyzta Tauberta zmuszony był ustąpić ze swego stanowiska wskutek ujawnienia na łamach prasy danych o jego działalności za czasów Hitlera.

Amerykański samolot dwumotorowy lecący z Argentyny do Afryki północnej uległ katastrofie. 5-osobowa załoga poniosła śmierć.

W Wielkiej Brytanii podwyższono ceny owoców, warzyw, przetworów owocowych, kawy i cukru. Prasa zapowiada również podwyżkę cen bekonu, którego brak daje się ostatnio odczuwać na rynku.

Jak donoszą z Bagdadu, policja iracka aresztowała 8 osób pod zarzutem „uprawiania działalności komunistycznej”.

mysłowych w Nantes, Dunkierce, Hawrze, Breście i innych miastach.

W La-Seine członkowie tzw. „republikkańskich oddziałów bezpieczeństwa” w dalszym ciągu okupują hale produkcyjne stoczni. Robotnicy tej stoczni strajkują dla poparcia żądania podwyżki płac.

Rozmowy, jakie toczyły się w Nantes między delegatami pracujących a właścicielami stoczni i innych zakładów, zostały zerwane, ponieważ przedsiębiorcy nie chcieli rozpatrzyć żądania robotników podwyżki płac o 40 proc. W związku z tym 24 bm. robotnicy niemal wszystkich zakładów przemysłowych Nantes przerwali na krótki czas pracę. Na znak solidarności z robotnikami Nantes krótkotrwałe strajki proklamowały załogi wielu zakładów w Marsylii i innych miastach.

Prasa podkreśla, że cechą charakterystyczną obecnej walki strajkowej mas pracujących jest zacieśnianie się jednolitości działań między dołowymi organizacjami Powszechnej Konfederacji Pra-

Bociany odlatują z Europy

PARYŻ (PAP)
Jak donoszą z Madrytu, mimo panujących w Hiszpanii 40-stopniowych upałów, bociany rozpoczęły już swój jesienny odlot do Afryki.

cy, „Force Ouvrière” i innych central związkowych. Fakt ten zaniepokoił przywódców katolickich związków zawodowych i „Force Ouvrière”, którzy zażądali, aby ich organizacje nie podejmowały wspólnych akcji z robotnikami zrzeszonymi w CGT.

Biuro CGT opublikowało 25 bm. oświadczenie potępiające podejmowane przez niektórych przywódców „Force Ouvrière” i francuskiej konfederacji chrześcijańskich związków zawodowych próby pogłębienia rozbiła w ruchu robotniczym i zawarcia odrębnych umów z przedsiębiorcami.

O zbliżenie między narodami 44 sesja Unii Międzyparlamentarnej dyskutuje nad sprawozdaniem sekretarza

HELSINKI (PAP)
Na popołudniowym posiedzeniu 44 sesji Unii Międzyparlamentarnej w dniu 25 bm. rozpatrywano wniesione przez Radę Unii Międzyparlamentarnej poprawki do niektórych artykułów statutu Unii. Po dyskusji poprawki zostały przyjęte.

Następnie podjęta została dyskusja nad sprawozdaniem sekretarza generalnego. Deputowany do Zgromadzenia Państw Węgier Ronald podkreślił, że genewska konferencja szefów rządów czterech mocarstw była doniosłym wydarzeniem po drugiej wojnie światowej. Stworzyła ona przesłanki pokojowego współistnienia między narodami. Ronai wyraził życzenie, aby na sesji rozpatrywać problemy w duchu konferencji genewskiej.

Delegat Syjamu omówił znaczenie uchwał konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu. Delegat Brazylii wypowiedział się za zacieśnieniem stosunków kulturalnych i gospodarczych między wszystkimi krajami, za pokojowym współistnieniem krajów i narodów. Przedstawiciel Holandii Burger oświadczył, że narody świata powinny lepiej siebie

Tragiczne położenie uciekinierów z krajów demokracji ludowej

„Uciekinierzy z krajów Europy wschodniej, którzy z narażeniem życia uciekli na Zachód, znaleźli się w trudnym położeniu — niedź i przymusowe bezrobocie” — pisze „Manchester Guardian” w korespondencji Terrencea Prittie z Niemiec zachodnich.

Głównym obozem, do którego kieruje się uciekinierów, jest oboz „Walke” pod Norymbergą. Znajdują się tam baraki, zbudowane jeszcze przez Hitlera. „W barakach tych — pisze Prittie — mieści się jedno z najbardziej tragicznych ośrodków na świecie.”

W chwili obecnej w obozie znajduje się przeszło 600 osób... Ci, którym się poszczęściło, otrzymali pracę w obozie za wynagrodzeniem — wynoszącym 25 fenigów za godzinę. Lecz jedynie 60 uciekinierów otrzymało pracę.

Autor podaje, że mieszkańcy obozu nie mają prawa do pracy poza obozem. A jeśli pracują, narażają się na kary więzienia. Ludność miejscowa odnosi się wrogo do uciekinierów i domaga się od władz niemieckich przeniesienia obozu do innej części kraju.

W zakończeniu artykułu dziennik wyraża zaniepokojenie z powodu tendencji do repatriacji, jakie coraz bardziej wzmagają się wśród uciekinierów w Niemczech zachodnich. (w)

N. S. Chruszczow opuścił Bukareszt

Pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow, który przebywał tu w związku z obchodem 11 rocznicy wyzwolenia Rumunii spod jarzma faszystowskiego, opuścił Bukareszt w dniu 26 sierpnia. Tysiące ludzi pracy stolicy Rumunii zebrało się na placu przed dworcem, aby pożegnać N. S. Chruszczowa. Na dworcu żegnali pierwszego sekretarza KC KPZR m. in.: przewodniczący Rady Ministrów RRL G. Gheorghiu-Dej, przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego RRL P. Groza, pierwszy sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej G. Apostol i inne osobistości.

Pobyt N. S. Chruszczowa w Rumunii przekształcił się w manifestację umacniającej się i pogłębiającej niezłomnej przyjaźni między narodami rumuńskim i radzieckim.

poznać. Omówił on następnie problemy dotyczące krajów go spodarco zacyfanych, energii atomowej i in.

Po posiedzeniu grupa Finlandii wydała w gmachu sejmu fińskiego przyjęcie dla uczestników 44 sesji Unii Międzyparlamentarnej.

Pearson domaga się uznania rządu Chin Ludowych

NOWY JORK (PAP)
Jak donosi z Vancouver agencja United Press, minister spraw zagranicznych Kanady Pearson przemawiając w klubie kobiet kanadyjskich 25 bm. oświadczył, że Kanada będzie usiłowała wkrótce rozpatrzyć sprawę dyplomatycznego uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Pearson powiedział, że uznanie rządu ChRL przez rząd kanadyjski odpowiadać będzie narodowym interesom Kanadyjczyków.

Lisynmanowcy inspirują w dalszym ciągu prowokacyjne demonstracje

PEKIN (PAP)
Agencja Nowych Chin podaje:

Według doniesień z Seulu, w Korei południowej trwa prowokacyjna działalność, za początkową 5 sierpnia br., wobec komisji nadzorczej państw neutralnych.

Tajni agencji Li Syn-mana inspirowali 24 bm. demonstrację studentów Seulu, której uczestnicy żądali opuszczenia Korei południowej przez członków komisji nadzorczej państw neutralnych.

Równocześnie nieduże grupy chuliganów nadal organizowały demonstracje w portach: Inczon, Pusan i Kusan.

Praca grup inspekcyjnych komisji nadzorczej jest w zasadzie sparaliżowana. Wojska amerykańskie odmówiły podjęcia jakichkolwiek kroków w celu zapewnienia warunków normalnej pracy komisji nadzorczej państw neutralnych.

Chiny Ludowe podpisały z Egiptem układ handlowy

PEKIN (PAP)
Agencja Nowych Chin opublikowała następujący komunikat w sprawie rokowań handlowych między Chińską Republiką Ludową a Egiptem.

„Zgodnie z dążeniem rządu Chińskiej Republiki Ludowej oraz rządu Republiki Egipskiej do pogłębiania przyjaźni i poprawy stosunków między narodami obu krajów, przedstawiciele tych rządów podpisali 22 sierpnia 1955 roku w Pekinie układ handlowy na okres 3

Sierpniowa niedziela (Korespondencja własna API z Włoch)

Tegoroczne lato we Włoszech jest niezwykle upalne, ale to, co się dzieło w ubiegłą niedzielę, przechodzi wszelkie pojęcie.

Wstałem raniuteczko, żeby popracować trochę, dopóki temperatura na to pozwalała, ale już o dziesiątej upał był tak nieprawdopodobny, że palce pozostawiały mokre ślady na klawiaturze maszyny do pisania. Wreszcie koło jedenastej podałem się i wyszedłem z domu, zdecydowany szukać ochłody nad morzem. Zatelefonowałem do przyjaciół, którzy mi zazwyczaj w takich okolicznościach towarzyszyli. Na próżno — wyjechali już przed dwiema godzinami. Nie pozostawało mi nic innego, jak tylko wsiąść w kolejkę i jechać do Ostii.

Przybyłem na dworzec kolejki elektrycznej, stanąłem w ogonku po bilet i wkrótce, uniesiony falą ludzką, znalazłem się w wagonie, o dziwo! Na miejscu siedzącym. Obok mnie siedział jakiś uśmiechnięty pan z małym chłopcem na kolanach, naprzeciwko jakas pani, jak się wkrótce zorientowałem, jego żona, również z dzieckiem w ramionach, a obok niej młoda dziewczyna lat może osiemnastu, z wielką torbą, którą usiłowała ułożyć na półce wśród innych bagaży. Rycersko pospieszyłem jej z pomocą, podziękowała mi signora, siedząca naprzeciwko i jej mąż. Uśmiechnięci, serdeczni, tryskający radością życia, stanowili piękny obraz rzymskiej rodziny, spieszącej nad morze. Od podziękowań przeszliśmy do gawędy, a po dziesięciu minutach byliśmy już starymi przyjaciółmi. Zanim dobiegła końca półgodzinna podróż do Ostii zaprosiłem mnie do swojej kabiny na zaimprovizowany obiad.

Gdy przyszliśmy na plażę, usiłowałem zapłacić wstęp. Prózne wysiłki, byłoby to dla nich zniewagą nie do zniesienia. Na plaży okazało się, że jestem więcej od nich opalony. „Patrz, jak pan pięknie chwytas słońce — mówiła matka do córki. — A ty? Nikt by nie powiedział, że byłaś tyle razy na plaży. Przyjeżdżamy tu w każdą niedzielę. Tylko, że diabli nie drogo ta przyjemność kosztuje. Zamiast wydawać tyle pieniędzy na bombowce, mogliby obniżyć ceny na kolejach!”

Przyznałem jej rację, ale na tym musieliśmy zakończyć dyskusję, chłopcy domagali się kąpiel.

Po kąpiel zabrali się do uroczystej czynności rozpakowywania prowiantu. Ofiarowałem się z dostarczeniem przynajmniej wina do wspólne go posiłku. Po długim certowaniu się pozwolono mi pójść po wino ze starszym z chłopców.

Gdyśmy wrócili, plaża zdążyła już przybrać wygląd jadłodajni. Tysiące pracujących w skupieniu szczerz wykluczały wszelką rozmowę.

Po obiedzie zapanowała błoga cisza. Plaża odbywała podobnie jak drzemkę.

Około piątej nieśmiało zaproponowałem kawę. Podniósł się triumfalny okrzyk odwetu. Chłopcy poparli starszą siostrę i pospieszyli do baru. Tam znów rozpoczęła się pogawędka. „Ostatecznie nie byłoby nam tak źle — zapewniał ojciec rodziny — gdyby nie te podatki”. Dowiedziałem się, że moi nowi przyjaciele są właścicielami sklepu spożywczego na San Giovanni, czyli w jednej

z najbogatszych dzielnic Rzymu. „Widzi pan — tłumaczył mi rozmówca — interes sędziwy świetnie, tylko że ludzie mają mało pieniędzy, więc nie mogą dużo kupować. I tak jesteśmy w lepszej sytuacji niż inni, bo jeść musimy. A mimo to sprzedajemy mało, a podatki są coraz większe. Nasze podatki wędrują do kieszeni bogaczy.”

„Ludzie się skarżą — dodała signora — ceny rosną i mówią, że to wina nasza, detaliistów. Nie wiedzą, ile płacimy hurtownikom i że nieraz sami obgizamy ceny, byleby sprzedać towar.” „Pracujemy w sklepie wszyscy — mówi mąż — od rana do wieczora, a mimo to, przy końcu miesiąca, gdy się zapłaci za szkołę chłopców, ubierzcie ich, pójdzie się raz w tygodniu do kina, zostaje nam nie więcej niż tysiąc lirów.”

Tak rozmawiając wróciłem znów na plażę. Mój towarzysz wyciągnął gazetę. Rzuciłem okiem i ze zdumieniem zobaczyłem, że czyta „Il Popolo”, czyli oficjalny organ chrześcijańskiej demokracji. Po kilku minutach zaproponował mi: „Chce pan przeczytać? Nic ciekawego nie ma.” Po czym, widząc, że i ja niewiele tu znalazłem, powiedział: „Kupuję to z przyszłym miesiącem, wie pan. Z tego, co tu piszą, wynika, że wszystko jest świetnie, że komunistów zawsze się mylą. Och, jestem jak najdalej od komunizmu, ale prawda, to prawda i jeśli robotnikom i urzędnikom państwowym powodzi się dziś trochę lepiej, to tylko komunistom to zawdzięczają. A im oni mają się lepiej, tym większe są nasze zyski. Nie sądzi pan?”

Rozstaliśmy się na stacji w Rzymie, zmęczeni, lecz zadowoleni.

Przy pożegnaniu przypomniałem sobie, że nie znamy nawzajem swoich nazwisk, więc przedstawiliśmy się jeden drugiemu. Jak zwykle w takich okazjach nie nie zrozumiałem. Zdaje mi się, że imię tego pana zaczynało się na „S” a nazwisko na „R”. Na wskroś porządni ludzie. Lojalni wobec swej partii, lecz rozczarowani. Żywy dowód kryzysu, jaki przechodzi partia klerykalna.

A. Barsilio

Bez wypowiedzenia zwolniono z pracy 8 tys. robotników

BERLIN (PAP)
Jak podaje agencja ADN, dyrekcja zakładów Howaldta, aby złamać solidarny strajk stoczniołców hamburskich, zwolniła w czwartek wieczorem z pracy bez wypowiedzenia całą załogę, tj. przeszło 8 tys. robotników.

Strajkujący postanowili w czwartek po południu kontynuować strajk, dopóki dyrekcja nie podwyższy im płac o 20 fenigów na godzinę.

Grecja, Turcja i W. Brytania omówią sprawę Cypru

Jak podaje Agencja Reutersa, w poniedziałek odbędzie się w Londynie konferencja przedstawicieli 3 państw — Grecji, Turcji i W. Brytanii, poświęcona problemowi Cypru. W piątek odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego dla omówienia stanowiska. Jakże Anglia zajmie na tej konferencji.

Reuter pisze, że zarówno Turcja jak i Grecja w oficjalnych oświadczeniach zajęły w przeddzień konferencji bezkompromisowe stanowisko. Premier Turcji Menderes oświadczył przed rozgłoszaniem stanowiska, że Turcja domaga się będzie co najmniej utrzymania status quo. Minister spraw zagranicznych Grecji — Stephanopoulos ponowił żądania, aby ludność Cypru udzielić prawa do samostanowienia. (4/5 mieszkańców Cypru stanowi ludność grecką).

Kto późno wstaje - ten musi dopędzać

Plan dla Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Poznaniu, obejmujący swym zasięgiem również i woj. zielonogórskie, przewidywał wykorzystanie w bieżącym roku na tego rodzaju budowy, około 114 milionów zł, z tego 60 milionów zł w drugim półroczu. Tymczasem, na skutek niewykonania zadań ustalonych na pierwsze 6 miesięcy br., DBOR musi przekazać w okresie od lipca do grudnia br. w województwie poznańskim i zielonogórskim do użytku przeszło 3600 izb mieszkalnych, co stanowi 85,5 proc. planu rocznego.

Są to zadania bardzo poważne, a zarazem — z uwagi na krótki okres działający nas od zakończenia roku — trudne do wykonania. O ile poszczególne zarządy i oddziały budowlane, a zwłaszcza Zjednoczenia nr 1 i 2 nie przedsięwzięły odpowiednich środków zaradczych i nie przyspieszą tempa robót — województwo poznańskie otrzyma do końca roku o około 1100 izb mniej, niż przewidywał plan.

PRZYCZYNY NIE TYLKO OBIEKTYWNE

Gdy zapytać o przyczyny tej przykrych sytuacji w budownictwie mieszkaniowym, Zjednoczenia wymienia ich bardzo wiele.

Zarzuty te są w dużej mierze słuszne. Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych otrzymuje z PKPG zbyt późno skonkretyzowane zadania i plany rzeczowe, na skutek czego nie może wcześniej uzyskać potrzebnej dokumentacji, zaplanować inwestycji i jeszcze w pierwszym kwartale ma mgliste wyobrażenie o pracach czekających na wykonanie w danym roku.

Przyczyną znacznych opóźnień było również przerzucenie ze Zjednoczeń dużej ilości wykwalifikowanych robotników do prac na Międzynarodowych Targach Poznańskich, co przekreśliło niejednokrotnie harmonogramy robót, wykonywanych na budowach zleconych przez DBOR. Bywało jednak i tak, że wielu budów nie rozpoczęto do końca czerwca, mimo posiadania dokumentacji, lub też wykonano je tylko w znikomym stopniu.

Trzecią przyczyną opóźnień jest datująca się już od dawna niedostateczna ilość fachowców — murarzy itp. w stosunku do rozmiarów naszego budownictwa.

Winić należy jednak i same Zjednoczenia, które nie wykorzystwały okresu zimowe-

go do przygotowania frontu robót, nie organizują pracy i nie wykorzystują wszystkich możliwości na budowach. Między innymi Zjednoczenie nr 1 nie wykonało w roku 1954 rozbiorów starych murów piwnicznych i ław fundamentowych przy placu Wielkopolskim 2-4, co z kolei opóźniło wykonanie robót palowych. Typowym przykładem zlej organizacji robót jest budowa szkoły przy ul. Żeromskiego w Poznaniu, prowadzona przez Zjednoczenie nr 2, gdzie wolne tempo robót i niewłaściwe urządzenie placu budowy może spowodować nieoddanie obiektu do użytku w terminie.

Podobnych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej.

ZBYT MAŁO ENERGII

Mimo znacznych opóźnień na budowach zarówno Zjednoczenia nr 1 jak i nr 2 nie widzi się wysiłków w kierunku przyspieszenia prac. Nadal jeszcze dość powszechnym zjawiskiem jest zła organizacja robót i mitręzenie czasu na budowach. Od części dobrych załóg i zespołów odbija się o wiele większa część o zlej organizacji pracy (na przykład budynki wznoszone przy pl. Wielkopolskim 2-4, placu Młodej Gwardii nr 1a i 1b w Poznaniu), nie otaczanych dostateczną opieką przez Zjednoczenia.

Nie wykonują planu także niektóre Budowlane Przedsiębiorstwa Powiatowe. Małe postępy robót stwierdzono zwłaszcza w Chodzieży, Czarnkowie i Turku.

Nie wywiązuje się z nałożonych zadań i „Miastoprojekt”, który nadal nie wykonuje projektów w wyznaczonym terminie, hamując tempo i dezorganizując w ten sposób prace na budowach. Dowodem — nowożytny gmach Technikum Przemysłu Drzewnego w Jarocinie, gdzie mimo przyrzeczeń i wielokrotnego uzgadniania terminów „Miastoprojekt” dostarczał dokumentację z wielomiesięcznym opóźnieniem. Opóźni to z kolei budowę kotłowni i może spowodować, że zarówno budynek szkolny, jak i internat nie będą ogrzewane w okresie mrozów. Nietiermowe opracowywanie dokumentacji

wstrzymuje od kilku tygodni budowę gmachu nr 7 w Witkowie i innych obiektów w różnych stronach Wielkopolski. Radykalnym lekarstwem na te niedociągnięcia byłoby stosowanie przez DBOR kar konwencjonalnych, przewidzianych umową. Jak dotąd DBOR w minimalnym stopniu z tego prawa korzysta.

Jak wynika z przeprowadzonych ostatnio narad z przedstawicielami DBOR-u, zjednoczeń budowlanych i „Miastoprojektu”, istnieje możliwość nadrobienia zaległości do końca roku. Zależać to będzie od wszystkich załóg, pracowników ścisłych harmonogramów, pomocy dla zagrożonych budowli. Zależać to będzie przede wszystkim od rozwoju współzawodnictwa, wzrostu wydajności pracy, właściwej organizacji pracy, pełnego wykorzystania dni roboczych i wszystkich rezerw na budowach, od stosowania przodujących metod pracy. Do nadrobienia opóźnień przyczyniłoby się również wprowadzenie dwuzmianowej pracy na tych budowach, gdzie mimo zwiększenia wydajności i usprawnienia robót nie można osiągnąć wymaganego tempa robót przy istniejącym stanie załogi. Jest jednak sprawą smutną, że Zjednoczenia nie zabiegają o to i nadal lekceważą sprawę budownictwa mieszkaniowego, ze szkodą dla człowieka pracy.

Załogi budowlane i ich kierownictwo winny uczynić wszystko, aby wykorzystać wszelkie możliwości i wybudować do końca roku ilości mieszkań przewidziane planem. Na mieszkania te czekają bowiem setki rodzin, pragnących żyć w lepszych warunkach.

Br. L.



Na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Kościanie zgromadzono poważną ilość eksponatów, pokazujących osiągnięcia PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych pow. kościańskiego w uprawie roli, hodowli inwentarza itp.

Na zdjęciu: chłop, zwiedzający wystawę podziwia piękny kukurydzą (konie ząb), wydającą 350 q z hektara. Dziś otwarte zostały podobne wystawy w Kaliszu, Jarocinie i Trzeźnie.



Krowy, owce, świnię, konie i drób znalazły na wystawie wygodne pomieszczenia i zagrody. Uwagę zwiedzających zwracają dwie krowy chłopu indywidualnego Józefa Bury z Nowej Wsi. Pierwsza z nich — „Iza” — dała w ub. roku ponad 5 tys. litrów mleka o zawartości 3,2% tłuszczu, druga — „Freda” — 4200 l mleka o zawartości 3,5% tłuszczu.

Na przykładzie Chwałkowa

Sprawa z widokiem jutra

Pojechałem do Chwałkowa w powiecie gostyńskim. Pojechałem do młodzieży z pytaniem, jak sobie chce urządzić życie kulturalne, aby nie było jej nudno, ale dobrze, miło, radośnie. Zdało mi się, że tamtejsza świetlica tętni bujnym życiem. Boisko sportowe, które zauważyłem zbliżając się do wioski, kazało mi sądzić, że niejednemu mecz rozgrywa tam Ludowy Zespół Sportowy.

Lecz później dowiedziałem się, że to nie prawda. We wsi są aż trzy świetlice, ale...

W jednej (PGR-owskiej) leje deszcz w czasie słoty lepiej niż na dworze, w drugiej (POM-owskiej) trudno się gro madzić młodzieży wiejskiej — jest za mała, niewygodna. Trze-

cia w środku wioski odstrasza ciemnościami (bo nie „dociągają” przewodu elektrycznego), a zimą chłodem z braku pieca. A boisko — też kłamiel! Był tu LZS i dobrze się rozwijał, gdy przewodził mu synowie kierownika szkoły Z. Grauscha. Teraz LZS zamarł.

Słowem, smutno w Chwałkowie. Ziewać tam tylko w jesienne wieczory, grać w karty, albo przy wódeczce śpiewać na kilkanaście głosów: „Góralu, czy ci nie żal”.

CO MOŻE „DOBRY DUCH”

Lecz i to z kolei okazało się niesłuszne. W ogóle w „dziwnym” Chwałkowie „dziwne” też było zbieranie materiału do tego artykułu. Bo — jak mogłem dowiedzieć się z rozmów z młodzieżą i starszymi — i tu występuje zjawisko wspólne dla wielu wiosek naszego województwa, zjawisko cichego planowania i organizowania życia kulturalnego. Młodzież nie chce tkwić w obecnym marazmie. Nie chce, ale nie wie, jak do tego się za brać. Brak jej przewodników i pomieszczenia. ZMP ma tu wspaniałe pole do popisu. Organizacja ta jednak przejawia zbyt mało inicjatywy. Za młodzież przeważnie myślą starsi, a przede wszystkim — członek gromadzkiej komisji drogowej (!), szary pracownik stacji kolejowej — Jan Maciejewski, „dobry duch” Chwałkowa.

Nie będę go przedstawiał Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Poznaniu. Zna go dobrze. On to skłonił DOKP do udzielenia pomocy w elektryfikacji osiedla kolejowego. Uwiązał się na przed-szkole — powstało bogato wyposażone. On to spowodował, że z Chwałkowa do stacji Włostowo prowadzi piękna żużlowa ścieżka. Za jego radą gromada podjęła kilka czynów społecznych. Pokazał chwałkowianom, że wspólnymi siłami mogą jeszcze wiele zdziałać. A ta nauka nie poszła w las. Za swoimi plecami ma on ofiarne nauczyciela Jana Jan-kowiaka i większość gromady. Teraz postanowił młodzieży po-stawić... wiejski dom kultury.

Młodym ten projekt się spodobał. Nareszcie będą mogli rozwijać u siebie pełne życie świetlicowe.

Ale skąd pieniądze? Czy tylko oglądać na fundusze państwowe, które przecież nie mogą zaspokoić od razu wszystkich potrzeb? 10 lipca Ko-

mit Organizacyjny zorganizował festyn. „Wleciało” do kasy kilka tysięcy złotych. Wraz z innymi dotacjami fundusz urosł do kilkumasty tysięcy. Zakupiono już 10 tysięcy cegieł. Młodzież spółdzielni produkcyjnej postanowiła oddać swoje ręce do pomocy przy budowie. Z miejscowego gospodarstwa państwowego — przyjdą pomóc murarze. Dochód z kilku jeszcze zabaw (a zabawy tamtejsze mają swoją dobrą sławę), do tego zasiłek rozliczeniowy ze spółdzielni produkcyjnej przy końcu roku i pomoc powiatu, a dom — będzie.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

— Dom taki — powiedział nam w rozmowie Zygmunt Kaczmarek — rozwiąże nasz problem kulturalny. Można by wtenczas przedstawienia urządzić, a bardzo to lubimy, odżyłby zespół taneczny z bogatym naszym biskupińskim repertuarem. Pokazalibyśmy Pol-sce naszego „szewca”, „młotlarza”, nasze „wiwaty”.

Apolonia Pakosz pracowała w kilku zespołach artystycznych. Jadwiga Glura chętnie powitałaby praktyczne kursy dla dziewcząt, kursy gotowania, szycia. Józef Woźny wie, że na wsi takim jak on, młodym spółdzielcom, potrzebna jest wiedza. Chciałby, aby w tym nowym budynku można było korzystać z książek, z różnych wykładów. Wszyscy młodzi chwałkowianie marzą o cotygodniowym filmie. Bo jak dotychczas kino obaj-dowe zapomina o nich.

— Dom domem — stwierdził Jan Wleczorek — ale trzeba nam we wsi usunąć resztę starych słomianych chat, a po-stawić nowe. Trzeba wioskę ozdobić kwiatnikami. Dociągnać do stacji kolejowej kanalizację. Musi być inaczej!

Ktoś jeszcze dorzucił o potrzebie łazienki. LZS mógłby też ożyć, gdyby ktoś tam z Gostynia nie „zawalił” spraw organizacyjnych.

Niezmiennie ważną sprawę poruszyła Stanisława Nawrocka. Sprawę wycieczek młodzieży poza Chwałkowo, Krobę i Gostynię. Dlaczego nie mają zobaczyć pięknej, rozbudowanej się Ojczyzny? Podziwiać Tatry, podumać nad prze-

(Dokończenie na str. 5)

Antas Nr 205 — Str. 3



W nowym gmachu Zasadniczej Szkoły Budowlanej przy ul. Młynarskiej w Warszawie, rozpoczęli swe doroczne sierpniowe obrady nauczyciele szkół zawodowych okręgu warszawskiego.

Na zdjęciu: uczestnicy narady: Adela Jasińska, nauczycielka Zasadniczej Szkoły Metalowej nr 2, Marian Dolinowski z Zasadniczej Szkoły Metalowej przy ul. Grochowskiej i Tadeusz Golik, wicedyrektor Zasadn. Szkoły Metalowo-Elektrycznej przy ul. Okopowej.

Prof. dr Józef Kwiatek

Kierownik Katedry Pedagogiki Uniwersytetu Poznańskiego

Młodzieży i jej wychowawcom pod rozwagę

stru metod pracy takie formy jak komenderowanie organizacją, dyktowanie jej przez dyrektora zadań do wykonania itp. Dyskusja wykazała, że szkodliwe jest zarówno krepowanie samodzielności pracy organizacji ze strony starszych, jak i z drugiej strony — pozostawianie dzieci czy młodzieży całkowicie bez opieki i pomocy, bez doświadczonego kierownictwa ze strony rady pedagogicznej, dyrektora szkoły, czy opiekuna klasy. Wypowiadający się w tych sprawach wskazywali najczęściej na konkretne przykłady mówiące o tym, że tylko tam dobrze pracuje zastęp OH czy koło ZMP, gdzie wychowawca klasy i wszyscy uczący w szkole nauczyciele z sercem podejda do organizacji młodzieżowej, gdzie współpraca z zastępem czy kołem uważana jest za jeden z podstawowych obowiązków wychowawcy. Ale tej systematycznej pomocy można oczekiwać jedynie od tego nauczyciela, który rozumie, że organizacja młodzieżowa na terenie szkoły jest jego pierwszym pomocnikiem w walce o coraz lepsze — wyższe wyniki nauczania i wychowania.

KTO NIE MA SERCA?

Organizacja młodzieżowa pomocnikiem, to nie znaczy w żadnym wypadku, że winna ona robić to, co robią sami na lekcji i tymi samymi metodami. W ogniu samych metod. Wychowywanie w duchu świadomej dyscypliny, w

poczuciu odpowiedzialności przed kolektywem za słowa i czyny, kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej, rozwijanie sprawności działania i samodzielności myślenia. Oto główne dziedziny działania organizacji. Po II Zjeździe ZMP widzimy coraz wyraźniej „miejscę” organizacji młodzieżowej w szkole, zdajemy sobie sprawę z tego, że masowe nauczanie w klasie systemem lekcyjnym nie jest w stanie rozwijać wszystkich indywidualnych zainteresowań, zamiłowań i uzdolnień dzieci. Ten niedomóg szkoły wyrównujemy poprzez zajęcia pozalekcyjne oraz planową pracę organizacji młodzieżowej. Zajęcia te należą do całości naszego systemu oświatowego i muszą być wmontowane w plan dydaktyczno-wychowawczy szkoły. Od zajęć lekcyjnych różnią się one nie celem, a systemem środków (metod); inne są tu warunki pracy i inne obowiązujące zasady jej organizacji. Atrakcyjność i różnorodność form pracy — to podstawowy warunek żywości Org. Harcerskiej czy szkolnego koła ZMP. Atrakcyjności nie należy jednak rozumieć jako konieczności wymyślania różnych sztuczek na każdą zbórkę czy inne zajęcia. Doświadczanie wykazuje, że takie sztuczki szybko się „przejadają”. Oczywiście urozmaicenie w zakresie problematyki jak i w dziedzinie form

pracy jest konieczne. Im młodsze dzieci, tym więcej różnorodności, tym częściej zmiany. Jeden bowiem problem, choćby początkowo jak najbardziej pasjonował dzieci — często powtarzany w jednokrotnym ujęciu szybko je znudzi. Praktyka życiowa wykazuje, że atrakcyjne dla człowieka jest to, co go interesuje, co mu jest w życiu potrzebne. Pomoc nasza dla Organizacji Harcerskiej czy ZMP winna koncentrować się w dużym stopniu na rozwijaniu zainteresowań dzieci i młodzieży istotnie ważnymi dla nich problemami, na ułatwieniu zrozumienia potrzeby zajęcia się tymi, a nie innymi sprawami. Uwaga ta odnosi się do wszystkich nauczycieli i do wszystkich przewodników drużyn. Z góry trzeba sobie powiedzieć, że praca w OH czy ZMP, z uwagi na swoją specyfikę, jest trudniejsza nieraz aniżeli praca w klasie. Dlatego jest niezrozumiałe całkowicie jest stosowana do tego przedmiotu praktyka polegająca na tym, że do pracy w OH kieruje się ludzi, którzy nie mają do tego żadnego przygotowania ani zamiłowania. Jeżeli się nie wie, co zrobić z jakimś aktywnym zetempowiskim, czy też z „nieukończonym maturzystą” — wtedy bardzo często skierowuje się go do pracy w OH. Taki przewodnik nie wie, co ma robić, „nie ma serca” do tej pracy, na terenie szkoły czuje się niepotrzebnym człowiekiem i albo nie robi, albo jeżeli jest uczelny — po zorientowaniu się w zakresie swoich zadań — opuszcza placówkę.

Tej szkodliwej praktyce należałoby wyprzedzić zdecydowaną walkę w imię dobra sprawy, w imię szczęścia dzieci i dla podnoszenia autorytetu ZMP.

Observacja pracy szkolnych organizacji młodzieżowych, dokonywana (Ciąg dalszy na str. 4)

O WC-1 optymistycznie

Niebo jak czysty szafir. Słońce jaskrawo żółci dojrzałe zboża. Żniwa.

Traktor terkocząc beztrosko ciągnie nowiutką sнопowiazalkę, przypominającą wielkiego barwnego motyla. Dorodna pszenica kładzie się potulnie na ramie sнопowiazalki, po czym związana w równe snopki opada na pole.

Wtem: co się dzieje? Pszenica beładnie, niepowiązana kłębi się po rżysku. Traktorzysta zatrzymał maszynę, zeskoczył, popatrzał, podrapał się w głowę.

— A niech ich diabli wezmą, takich owaków — mruknął. To miłe życzenie adresował zapewne do robotników fabryki produkującej sнопowiazalki. Jestem niemal pewny, że adresatem była Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych w Poznaniu-Starołęce. W ubiegłorocznych żniwach chłopci nie taili przez cień swego rozgoryczenia do jej wytworów — sнопowiazalek WC-1. A jak jest dziś?

Na Starołękę podróżuje się już teraz jak po starych dziedziach śródmiejskich: tramwajem. Końcowa pętla jest tuż przed fabryką. Fabryka, to mało powiedziane — przed zbiorowiskiem fabryk, przed wielkim kombinatem maszyn rolniczych, zaprojektowanym i zbudowanym na podstawie przodujących osiągnięć myśli technicznej w tej dziedzinie. Kto by wierzył, że 3-4 lata temu stała tu jedna, samotna hala Technicznej Obsługi Rolnictwa...

Wysoki i szczupły Andrzej Czajka, sekretarz rady zakładowej wita mnie z radością. Znajomość z miejsca przypieczętowała radzieckim papierosem „Astra”. Jestem trochę zaskoczony, bo tak na ogół przyjmują dziennikarza tylko w zakładach, gdzie jest się czym pochwalić.

— Czekaliśmy na kogoś z prasy. Ludzie powinni się dowiedzieć, że nasza fabryka w II kwartale br. zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym wśród wszystkich fabryk produkujących maszyny rolnicze w Polsce. Posypia się nagrody dla naszych ludzi...

— Ale na sнопowiazalki ciągle narzekania — mówię. Czajka patrzy na mnie podejrzliwie.

— Nie wiem, kto wam to powiedział. My tu mamy sygnały akurat odwrotne. Niech jednak o tym informują fachowcy. Chodźmy.

W pracowni głównego konstruktora rozmawiamy z inż. Teofilem Świtą, szefem produkcji, i Alojzym Augustyniakiem, kierownikiem ekipy technicznej na woj. warszawskie.

(Dokończenie ze str. 3)

na w ciągu ostatnich miesięcy minionego roku szkolnego, „upoważnia” nas do stwierdzenia, że nie wszystkie rady pedagogiczne wyciągnęły wnioski pedagogiczne z uchwały II Zjazdu ZMP, że nie wszystkie szkoły wykorzystały w pełni jego dorobek. Początek roku szkolnego stwarza okazję do gruntownego przeanalizowania pracy OH i ZMP w poszczególnych szkołach. Słagniemy jeszcze raz do książek, zatytułowujemy: „II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej”; przestudiujemy zawarte w niej materiały i w oparciu o nie poddamy ocenie metody pracy w naszych drużynach i kołach ZMP. Wysiłek ten sobie się opłaci.

JUŻ W CZASIE FESTIWALU

To jedna ze spraw pod rozwagę wychowawców. Z nią wiąże się ściśle chęć, również „młodzieżowa”. Chodzi o wnioski pedagogiczne, jakie winniśmy wyciągnąć z V Festiwalu Młodzieży. Pomijam tu złośliwe plotki, jakie rozsiewa wroga nam propaganda o „skandalicznym” zachowaniu się naszej młodzieży na Festiwalu. Tych poważnie brać nie można, bo w ocenie wrogów nasza młodzież raz jest bardzo dobra, tylko wychowawcy ją deprawują, innym znów razem jadowite języki obryzgują ją samą młodzieżą plugawymi oszczerstwami, jak wygodnie, jak trzeba, byle negować i zawsze coś z pasją potępiać.

Festiwal jest ogromnym naszym osiągnięciem i na swych uczestnikach wywarł niezatarte wrażenie. Trudno o lepszą szkołę patriotyzmu, doskonalszą formę propagandy idei proletariackiego internacjonalizmu, braterstwa i współpracy między narodami w służbie idei pokoju i szczęścia człowieka. Młodzież spod różnych długości i szerokości

Wspominają tu niedawny artykuł w warszawskiej prasie, alarmujący, że WC-1 w woj. wrocławskim „stoją”. Centralny Zarząd wysłał tam inspektora Kofakowskiego. Ten przyniósł wiadomość, że owszem sнопowiazalki nawałają, ale... stare niemieckie typy, a także nowsze zagraniczne. Starołęckie WC-1 natomiast zdają egzamin świetnie. Wyrażano tam nawet opinię, że ich jakość jest wręcz eksportowa.

Takich fałszywych alarmów jest z terenu więcej. Okazuje się nierzadko, że cały przyjazd był zbyteczny, bo awaria była drobna, możliwa do usunięcia przez miejscowych monterów a jej przyczynę stanowiło często niedbalstwo użytkowników.

W odpowiedzi na ów artykuł napłynęła do Starołęki



I wreszcie nadszedł czas na egzamin. W tegorocznych żniwach wypadła on doprowdy pomyślnie. WC-1 „chodzą jak zegarki”. Tak właśnie określili ich pracę spółdzielcy z Raduchowa.

masa pism. Dziwi się na przykład Wojewódzki Zarząd Rolnictwa w Białymstoku, że mogła powstać taka opinia o WC-1, bo u nich sprawują się bardzo dobrze. Są fachowcy z PFMŻ, którzy mają dostateczną ilość części wymiennych i gwarantują pracę bez przestoju. Pisze POM-Łabiszyn, woj. bydgoskie, że to zapewne nie WC-1, a pomocnicy woj. wrocławskiego nie zdali egzaminu, bo u nich osiągały doskonałe wyniki. Pewne usterki, z jakimi się spotkali, wyniki z transportu i niezbyt starannej obsługi. POM Kowalewo z Bydgoskiego przysłał specjalny telefonogram z gratulacjami za dobre sнопowiazalki. I tak dalej, i dalej...

Jestem tymi informacjami nieco zaskoczony. Augustyniak opowiada o swej świeżo odbytej inspekcji woj. warszawskiego.

— Na 21 POM-ów tylko dwa wykazują słabą pracę, a z nich jeden jest nowozorganizowany. W pozostałych WC-1 osiągały dobre, niekiedy wręcz rewelacyjne wyniki. Obliczam przeciętną sko-

szczenia przez jedną maszynę na 70-80 ha. Ale jest też wiele takich, które skosiły 150, 170, a nawet 200 ha. W Bydgoskiem przeciętna wynosi ponad 100 ha.

— A jaka jest norma? — 60 ha.

Ciekawi mnie jakie PFMŻ osiąga wskaźniki produkcyjne. Niezastąpiony Czajka prowadzi na drugi koniec zakładów, do pięknego, nowego jak wszystkie tutaj, budynku administracyjnego. Starszy planista Gorzaniak wyciąga arkusz z wynikami. W II kwartale wykonano plany: produkcji globalnej w 126,9 proc., produkcji towarowej w 148,7 procentach, asortymentowy w 100 proc., wydajności na jednego robotnika w 106,4 proc. Koszty obniżono o 12,5 proc. (plan — 19 proc.). Ale z planem akumulacji słabo: 94,3 proc....

Plan produkcji części wymien-

— Nasi czytelnicy chcieliby się z pewnością dowiedzieć, co nowego macie zamiar produkować.

— W przyszłym roku ruszamy z produkcją kombajnów samobieżnych — mówi inż. Guła. — Będzie to kombajn zmodernizowany, jakiego jeszcze u nas nie ma. Szereg zasadniczych zmian, jak np. oddzielanie słomy od plew, ogromnie go udoskonali. Pierwsza partia tych kombajnów przejdzie próbę ognia w przyszłorocznych żniwach. Kombajnów będzie kilka rodzajów: lekkie na żuławy, ciężkie na równiny, jeszcze inne dla terenów górskich.

Największe jednak nasze osiągnięcie tegoroczne to rezultat pracy głównego konstruktora inż. Zygmunta Frąkowiaka. Opracował on i zbudował prototyp plastikowej sнопowiazalki na kołach gumowych, o połowę lżejszej, złożonej z o połowę mniejszej ilości części niż WC-1, a osiągnącej tę samą wydajność. Jest to ogromnej wartości samodzielna myśl Frąkowiaka, jego własna inicjatywa, praca przez nikogo nie zlecona. Prototyp w tej chwili doskonale przechodzi próby podeszaw. W przyszłym roku damy pierwszą serię tych sнопowiazalek. Poza tym, podobnie jak przy kombajnach, produkować będziemy różne sнопowiazalki, przystosowane do terenu.

Z tymi częściami wymiennymi to w ogóle kłopot. Nie zawsze za mówienia są celowe. Zamawia się np. tysiące siedzeń do maszyn, choć wiadomo, że siedzenia się nie psują. Inne części bez uzasadnienia zamawia się w ilościach prawie astronomicznych.

O zamierzonym ulepszeniach technicznych wie najlepiej główny technolog. Rozmawiamy więc z inż. Stefanem Gułą. — Nasz plan postępu technicznego równa się właściwie ukończeniu budowy zakładu. Jest on przecież budowany na radzieckiej dokumentacji, uwzględniający najnowsze osiągnięcia w przemyśle maszyn rolniczych. Pracujemy jeszcze ciągle na tymczasowej technologii i tymczasowym oprzyrządowaniu. Stąd różne niedociągnięcia. Mamy już jednak opracowaną także technologię ostateczną. Na przykład na wszystkie detale kuznie i tłoczne zamówiliśmy już oprzyrządowanie.

Muszę ze skrupuła przyznać, że do pomyślnych wieści, jakie wywoziłem ze Starołęki, ustosunkowałem się nieco sceptycznie. Zbyt wiele bowiem słyszałem przedtem zlego o WC-1. Postanowiłem przeto usłyszeć bezpośrednio, co o tym sądzą użytkownicy sнопowiazalek, pracownicy POM.

Główny inżynier Woj. Zarządu POM, Jan Wojniak, przedstawił mi na wstępie protokół z kontroli przeprowadzonej parę dni temu w woj. poznańskim przez ekipę inżynierów z Departamentu Mechanizacji Min. Rolnictwa (Ciąg dalszy na str. 5)

Około 1/3 z tego nadeszła i jest w produkcji. Dzięki temu spadł normatyw czasowy na sнопowiazalkę. Wykonuje się ją w tej chwili w czasie o 30 proc. krótszym, niż w ub. r., a założenia na bieżący rok zakładają obniżenie czasu produkcji o dalsze 30 proc. w stosunku do uzyskanego. Dzięki nowemu oprzyrządowaniu poprawiła się także niesłychanie jakość. Rozwiązaliśmy np. całkowicie aparat wiązający, który kiedyś sprawiał tyle kłopotu. Masa cennych wniosków racjonalizatorskich, jaka napływa — szczególnie na przygotowawaną konferencję partyjno-ekonomiczną — przyczynia się również poważnie do polepszenia jakości.

— Nasi czytelnicy chcieliby się z pewnością dowiedzieć, co nowego macie zamiar produkować.

— W przyszłym roku ruszamy z produkcją kombajnów samobieżnych — mówi inż. Guła. — Będzie to kombajn zmodernizowany, jakiego jeszcze u nas nie ma. Szereg zasadniczych zmian, jak np. oddzielanie słomy od plew, ogromnie go udoskonali. Pierwsza partia tych kombajnów przejdzie próbę ognia w przyszłorocznych żniwach. Kombajnów będzie kilka rodzajów: lekkie na żuławy, ciężkie na równiny, jeszcze inne dla terenów górskich.

Największe jednak nasze osiągnięcie tegoroczne to rezultat pracy głównego konstruktora inż. Zygmunta Frąkowiaka. Opracował on i zbudował prototyp plastikowej sнопowiazalki na kołach gumowych, o połowę lżejszej, złożonej z o połowę mniejszej ilości części niż WC-1, a osiągnącej tę samą wydajność. Jest to ogromnej wartości samodzielna myśl Frąkowiaka, jego własna inicjatywa, praca przez nikogo nie zlecona. Prototyp w tej chwili doskonale przechodzi próby podeszaw. W przyszłym roku damy pierwszą serię tych sнопowiazalek. Poza tym, podobnie jak przy kombajnach, produkować będziemy różne sнопowiazalki, przystosowane do terenu.

Muszę ze skrupuła przyznać, że do pomyślnych wieści, jakie wywoziłem ze Starołęki, ustosunkowałem się nieco sceptycznie. Zbyt wiele bowiem słyszałem przedtem zlego o WC-1. Postanowiłem przeto usłyszeć bezpośrednio, co o tym sądzą użytkownicy sнопowiazalek, pracownicy POM.

Główny inżynier Woj. Zarządu POM, Jan Wojniak, przedstawił mi na wstępie protokół z kontroli przeprowadzonej parę dni temu w woj. poznańskim przez ekipę inżynierów z Departamentu Mechanizacji Min. Rolnictwa (Ciąg dalszy na str. 5)



Jeszcze pozostało tylko dokręcenie ostatnich śrub, jeszcze ostatnie pociągnięcia pedalem i łąniące lakierem sнопowiazalki WC-1 będą gotowe do opuszczenia fabryki.

Dr Władysław Rogala

Piękna karta z dziejów nauczycielstwa wielkopolskiego

Organizacja zawodowa postępowego nauczycielstwa Wielkopolski powstała w r. 1920 i od początku musiała znosić szkany sanacji. Od „czci i wiary”, od wszystkiego co ludzkie odsadzano tego, kto odważył się mieć swoje własne przekonania społeczno-polityczne. O kierunku wychowania decydował starosta i ksiądz prefekt. Oni też mieli znaczny, nieraz decydujący wpływ na losy nauczyciela; mogli nawet spowodować jego zupełne zwolnienie.

Młodzież szkolna w Cieninie powiatu konińskiego musiała zapłacić znaczną karę za to, że nie złożyła życzeń księdzu proboszczowi w dniu jego imienin. A starosta powiatu kościańskiego pouczał soltysów, by nie godzili się na żadne „grymasy” nauczycieli, bo wystarczy: „jak im mieszkaniu kaźcie pobieć, pięć niech sobie sami przedstawiają... a jeżeli który nauczyciel nie będzie w sprawach budżetowych słuchał soltysa, to przyslijcie go do mnie, a ja mu wygarne”.

Inspektor lub jego zastępca był bezapelacyjnym sędzią nauczyciela. Błada temu, kto próbował sprzeciwić się swej władzy. Wóznik inspektoratu wielkopolskiego wyrzucił za drzwi nauczycielkę z gabinetu zastępcy inspektora za to, że osmie liła się prosić inspektora o podanie przyczyn, które spowodowały wytoczenie jej dochodzenia dyscyplinarnego. Inspektor powiatu odolanowskiego domagał się potrącenia poborów nauczycieli, który nie przybył do szkoły z powodu urzędowo stwierdzonej choroby. Nauczyciel A. G. z powiatu ostrzeszowskiego nie był dopuszczony do składania egzaminu praktycznego,

jedynie dlatego, że jego figura nie podobala się władzy.

Mimo szukan postępową organizacja nauczycielska rozwijała się i stale wzrastała na siłę. Umacniając swe wpływy, na terenie Wielkopolski, ZNP prowadził zdecydowaną walkę z ciemnotą i zacofaniem. W ogniu walki o powszechną oświatę dla szerokiej masy, opartej na wieloletniej pracy, oświatowej wśród młodzieży i starszych — krystalizował się światopogląd nauczycieli. Nie kto inny, a nauczyciele związkowcy Poznania uchwalili rezolucję odczytaną przez młodego kolegę Harsa, która między innymi żądała:

„zniesienia tajnej opinii nauczycielskiej, dania swobody przekonań politycznych nauczycielom, dowolnej i dobrowolnej pracy społecznej, zniesienia okólnika b. min. Bartla, nakazującego pełnienie dyżurów przez nauczycieli podczas niedzielnych nabożeństw dla młodzieży szkolnej, gwarantacji stałości miejsca pracy, zatrudnienia nauczycieli bezrobotnych, zniesienia karteli, obniżenia cen monopolowych”.

Tego rodzaju żądania rozpalily walkę wyzyskiwaczy z nauczycielstwem. Zaczęły się „wędrownki nauczycieli”. Przenosili oni ich z powiatu do powiatu i na owo słynne Polesie, kraj udzielnego księcia Petrykowskiego. W siedzibie petrykowski sądowy był działacz nauczycielski Wielkopolski Krupniński. Jego zbrodnia było ostre wystąpienie wobec ataków starosty jarocińskiego, który był jednym z pierwszych w województwie w organizowaniu komitetu do walki z czasopiśmem młodzieżowym „Płomyk”.

W Jarocinie toczył się proces przeciw nauczycielstwu zwiąkowemu, które prowadząc pracę oświatową przedstawiało klasie robotniczej niebezpieczeństwo, jakie grozi masom ludowym pod władzą faszystowską na odcinku oświaty i kultury. Prokuratorskie oskarżenia doczekał się nauczyciel Ginter, który na wykładzie uniwersytetu ludowego, omawiając zagadnienie oświaty mas powiedział: „gdyby z nauczycielstwem łączyła się wielka rzesza robotników i urzędników, nie pomijając kolejnych, wtedy przedstawiałaby taka organizacja wielką siłę, z którą liczyć by się musiała władza”. Stwierdzenie to oraz szeroka dyskusja, jaka rozwinęła się po referacie spowodowały, że prezydentowi wytoczono dochodzenie, wzywając do świadków dowodowych.

W tego rodzaju sytuacji nastąpił rok 1937. Jest to pamiętny rok w dziejach nauczycielstwa. Władze sanacyjne zawiesiły działalność organizacji. Nauczycielstwo poparte przez świat pracy przystąpiło do demonstracji i strajków. Strajkowali również związkowcy wielkopolscy. W ich imieniu pierwszy w Polsce zaprotestował przeciw decyzji władzy prezes okręgu — Michał Kopec. Stanowczo i zdecydowanie wystąpienie poznaniaków pociągnęło za sobą inne okręgi Polski, wzmagając walkę całego wielkopolskiego nauczycielstwa o postęp i demokrację.

Prof. dr J. KWIATEK

Młodzieży i jej wychowawcom pod rozwagę

geograficznych, obywateli państw o różnych ustrojach i formach rządów, choć przemawiali do siebie różnymi językami — mówili o tym samym: potępiając wojnę jako środek załatwiania spornych problemów między narodowych, deklarowali gotowość współpracy w walce o utrzymanie pokoju na świecie. Występy artystyczne, czy też wyścigi sportowe różnorodnych zespołów spotykały się z jednakością, entuzjastycznym uznaniem widzów. Rzęsistymi oklaskami nagradzano artystów, zreczność czy wstępek każdego, kto na uznanie zasłużył. Zwycięskie zespoły były dumne, że godnie reprezentują swoje barwy narodowe zespoły po konane w szlachetnej rywalizacji przez lepszych od siebie, mobilizowali się już w czasie dni festiwalowych do jeszcze bardziej wyteżonej pracy, by w przyszłości dorównać najlepszym, czy nawet ich prześcignąć. Festiwal był swobodnym rodzajem przeglądów osiągnięć oraz poziomu kulturalnego i moralnego różnych krajów.

CHWILA REFLEKSJI

Nasza młodzież niejednokrotnie miała powód do zastrzeżeń dumy. Wiele z naszych popisów artystycznych, czy sportowych zaliczonych do najlepszych, jakie można było oglądać w czasie trwania Festiwalu. Tego ogromnego ładunku ideologicznego i uczuciowego, jaki przyniósł ze sobą Festiwal, nie wolno nam, pedagogom, zaprzepaścić w nadchodzącym roku szkolnym w szkołach wszystkich typów. W zakresie nauczania każdego przedmiotu niejednokrotnie nauczyciele be-

da kierowali myśli i uczucia uczniów na sprawy, które mózgiem i sercem przeżywalimy w pierwszych dniach sierpnia br. W problematyce festiwalowej pomyślowy nauczyciel znajdzie masę materiału, który wykorzysta w codziennej pracy na lekcjach, jak i w zajęciach pozalekcyjnych. Albumy ze zdjęciami, ilustracje z czasopism, repertoar, wspomnienia uczestników lub tp., mogą być niezastąpionym środkiem upogodnienia lekcji — czy też ożywienia zajęć pozalekcyjnych.

Na pięknym tle osiągnięć naszej młodzieży wystąpiły jednak pewne rysy, z których trzeba będzie również wyciągnąć wnioski pedagogiczne. Wprawdzie braki te ani nie były masowe, żeby można je było uogólniać, ani też nie są one typowe dla stanu moralnego ogółu naszej młodzieży — niemniej nie wolno nam — wychowawcom zamykać na nie oczy, czy też przechodzić obok nich obojętnie. Usiłowanie naśladowania znanego z opisów „ame rykańskiego stylu życia”, nęprzejmość, niewłaściwe zachowanie się w obecności gości, „ponuractwo”, niezdolność do prawdziwej radości, beztroskiego uśmiechu — czy kulturalnej zabawy: oto niektóre spostrzeżenia wychowawców, po czynione „na gorąco” na Festiwalu. Zjawiska te nie były tak groźne, żeby trzeba było o nich pisać rozprawy — niemniej zmuszają one rodziców i wychowawców do refleksji.

UCZYĆ KULTURY ŻYCIA

Przejmowanie godnych naśladowania wzorów kulturowych od in-

nych narodów zasługuje w pełni na uznanie i Festiwal stwarzał ku temu bardzo sprzyjającą okazję. Dzięki warszawskiemu spotkaniu młodzieży — wiele elementów kultury narodowych poszczególnych na rodów stało się własnością ogólnoludzką i na tym między innymi polega znaczenie Festiwalu. Trzeba jednak umieć odróżnić prawdziwą wartość od tandety, jak ziarno od plew. Lekceważący i wyzywający stosunek do otoczenia, nonszalan- cja czy inne „wzory”, przejmowanie z amerykańskich „comicsów”, zasługują nie na upowszechnianie, lecz na potępienie. Trzeba o tym z młodzieżą mówić, trzeba przy tej okazji uczyć kultury życia codziennego, staropolskiej grzeczności i kultury współżycia z otoczeniem. Problem ten dostownie z roku na rok nabiera większego znaczenia. Sprawdza się od tego, że nasza młodzież, a przez to stopniowo i całe społeczeństwo trzeba uczyć spędzania w kulturalny sposób czasu wolnego od pracy zawodowej.

Pod tym względem mamy bardzo wiele do zrobienia. Wystarczy przyrzec się temu, jak spędza wolny czas nasza młodzież pracująca, żeby stwierdzić ogromną nieraz ignorancję w zakresie kulturalnych nawyków u młodego pokolenia. Nie umiemy zabawić się w sposób kulturalny, młody człowiek bezwiednie nieraz sięga po kieliszek, żeby sobie wypić — „na śmiałego”, z namietnością oddaje się grze w karty, organizuje się do ordynarnych nieraz wyścigów, lub „przystaje do chuliganów”. Nie jest żadną przesadą stwierdzenie, że uczenie kultury życia codziennego, budze-

O WC-1 optymistycznie

(Ciąg dalszy ze str. 4)

oraz z Instytutu Mechanizacji Rolnictwa. Kontrola dotyczyła właśnie pracy snopowiązałki WC-1.

Dowiedziałem się więc, że w woj. poznańskim nie narzekano na pracę WC-1, opinia o nich jest najzupełniej dodatnia. Występują naprawdę czasami drobne uszkodzenia, są one jednak natychmiast naprawiane przez ekipę fabryczną lub personel POM-owski. Dłuższych przestojów z tytułu uszkodzeń nie zanotowano. Nie stwierdzono także (poza jednym wyjątkiem) uszkodzeń lub złej pracy aparatu wiążącego. Zdarzają się wypadki, że wiązalka przepuszcza po kilka niezwiązanych snopków, jednak jest to wynikiem kłopotliwej jakości sznurka produkowanego przez fabrykę w Lubawce (nierówno skręcany, zrywa się). Zauważono, że normalnie w ciągu 4 dni snopowiązałki kosily po 25-30 ha, nie mówiąc już o wielu wynikach lepszych. Jak choćby Czesława Chmiele z spółdzielni produkcyjnej Chwałkowo, pow. Środa, który skoślił 141 ha bez żadnej awarii, a snopowiązałka ciągle jest zdolna do dalszej pracy.

Oczywiście nie wszystkie części WC-1 pracują równie dobrze. Inż. Woźniak wymienia szereg takich, które psują się przedwcześnie. Dotyczy to szczególnie aparatu wiążącego. Sam wiązacz jest bardzo dobry, jedynie współpracujące z nim części zbyt szybko się zużywają, np. przednie łożysko wału ubijający, puszka sprężowa i koło zębate stożkowe, jak również inne.

Muszę tu jeszcze dodać, że w Woj. Zarządzie POM uważają, iż wielu naszych traktorzystów nie dorosło jeszcze do WC-1, i ich nieumiejętność, a także niedbalstwo najczęściej są przyczyną uszkodzeń.

Przestroga dla opieszalych

Obowiązkowe dostawy zboża, dzięki dobrym urodzajom powinny przebiegać w tym roku sprawnie i terminowo. Każdy rolnik ma bowiem możliwość wykonania swych obowiązków wobec państwa. Dowodzi tego liczba ponad 15 tysięcy gospodarzy w Wielkopolsce, którzy zrealizowali już całoroczne plany dostaw.

Tymczasem notujemy w różnych miejscowościach opieszałość lub złośliwe uchylanie się od dostaw zboża. Czterech rolników z Koła stanęło 20 sierpnia br. przed Kolegium Orzekającym, które wymierzyło im kary grzywny: Janowi Kozłowskiemu 1000 zł, Antoniemu Kotkowskiemu 1500 zł, Józefowi Paprockiemu 1000 zł i Zygmuntovi Tomczykowi 2000 zł.

Niech przykład ten będzie przestrogą dla opieszalych. Planu skupu zboża, opartego na ustawie lekceważyć nie można. (er)

Listy i odpowiedzi

Konieczny jest celofan

Każdy chyba lubi dobre konfitury. Przyjemnie jest w zimie wyciągnąć słoiczek ze spiżarni i podać go na stół.

Obecnie mamy najgorętszy okres przygotowywania różnych dżemów. Niestety gospodynie smażące je przy-

jaki zarysował się w PFMŻ. Będąc na ukończeniu i krzepnący z dnia na dzień kombinat ujmują ludzie coraz mocniej w karby, zmuszają do coraz lepszej pracy. Fala różnorodnych maszyn pływających ze Starołęki na wieś, będzie z roku na rok wzbięła, czyniąc pracę chłopów lżejszą i bardziej wydajną. Do radykalnej mechanizacji rolnictwa — drogi prowadzącej do zwyczajki plonów i zapewnienia narodowi obfitości pożywienia — dobrze przyczynia się załoga Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych. Należy jej życzyć i dalej: powodzenia!

Mieczysław SKAPSKI

Koło Kościana natrafiono na ślady człowieka z epoki brązu

W okolicach Konojady i Łęg Wielkich w powiecie kościańskim natrafiono na ślady człowieka z epoki brązu. Znalezione je w trzech olbrzymich grobach, znajdujących się na ziemi kościańskiej już od wielu lat. Do tej pory trwało przekonanie, że są to pozostałości okopów szwedzkich. Badania archeologiczne, rozpoczęte wiosną bieżącego roku, wykazały, że są to mogiły naszych przodków z około 1500 roku przed naszą erą. (H. W.)

PRZYJAŹŃ, POKÓJ, SZCZĘŚCIE...

ДРУЖБА, МИР, СЧАСТЬЕ

W 98 numerze radzieckiego czasopisma sportowego „Sowietskij Sport” ukazał się reportaż z warszawskiego Festiwalu pt. „Przyjaźń, pokój, szczęście”, napisany przez czterech dziennikarzy — Kurta Laube (NRD), Laszlo Niskacza (Węgry), Władimira Paszynina (ZSRR) i Mariana Flejsierowicza (Polska). Poniżej zamieszczamy niektóre fragmenty tego reportażu:

— Przyjaźń, pokój! — rozlegało się zewsząd.

W porwie radości całowali dalekich Wietnamczyków ich francuscy przyjaciele. Anglicy chwytały na ręce swych czarnych towarzyszy z Afryki...

Improwizowane koncerty od bywały się w parkach i na ulicach. Wiele niezapomnianych spotkań odbyło się na stadionach, boiskach i basenach.

Na stadionie „Kolejarza” siędzi młody chłopiec z Iraku, z czerwona chusteczką na szyi. Uwadze jego nie ujdzie żaden ruch radzieckich gimnastyków, choć sam nie jest sportowcem. Rasydy Assin chce napisać poemat o Festiwalu. Źródłem natchnienia dla niego są radzieccy młodzi i dziewczęta.

— Widziałem — mówi Raszyn — widziałem balet i widzę gimnastyków. To bajka Szechere-zady!

Arab i Rosjanin, Polak i Austriak, Węgier i mieszkaniec dalekiej Japonii oraz setki młodzi z innych krajów przybyło na Festiwal, aby poznać się, powitać i uścisnąć wzajemnie dłonie.



Na zdjęciu dolnym: nowy budynek szkolny w gromadzie Bobudzie.

Na zdjęciu górnym: a tak wyglądała stara „szkoła” CAF — fot. Szarfhare

nej propagandy — oświadcza znany szwedzki dziennikarz Leonard Strandberg.

— Sport zbliża narody. Pokolenia ludzi i nasze pokolenie chcą znać tylko jedną walkę — walkę sportową na stadionach, basenach i bieżni — oświadcza tysiące chłopów i dziewcząt z różnych krajów. — Od tej walki nieodłączne są przyjaźń i pokój.

Miastem pokoju i przyjaźni nazywają obecnie uczestnicy Igrzysk Warszawę. Szumi, śpiewa przepiękne miasto. Huć radość, dźwięczą gitary. Szeregami, wzięwszy się za ręce, bawią się młodzi. I z głębi setka płynnie przysięga, żeby właśnie tak, wzięwszy się za ręce mocno, serdecznie, iść w zyciu do pokoju i szczęścia.

Na festiwalu ustanawiała przyjaźń i pokój między różnymi narodami i różnymi krajami. W tym celu wzięli udział w festiwalu polscy, niemieccy, węgierscy i radzieccy sportowcy. Wszyscy oni wzięli udział w festiwalu i wzięli udział w festiwalu.

Marian FLEJSIEROWICZ, Kurt LAUBE, Laszlo NISKACZ, Władimir PASZYNIN

Można by bez końca przytaczać przykłady serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Ten przyjacielski nastrój w znacznym stopniu przyczynił się do wysokich sportowych wyników, ustalania rekordów świata, Europy i wielu krajów.

— Mając tak silnych współzawodników i przyjaciół, można uzyskać wspaniałe wyniki — mówi lekkoatleta Iwet Buzbraze z Francji.

— W walce sportowej okrzyk nasz przyjaźń — mówi rekordzistka Szkocji w pływaniu Helena Gordon.

— Wspaniały Festiwal, świetne współzawodnictwo, doskonałe sportowe wyniki — potwierdza rekordzistka świata Shirley de la Hunty przybyła na Festiwal z dalekiej Australii.

— Rzecz zdumiewająca, że są jeszcze ludzie, którzy uważają, że Igrzyska Festiwalowe mają charakter komunistyczny.

Przodująca wieś Kołdów

(T) We współzawodnictwie między wsiami indywidualnymi powiatu kaliskiego najlepsze wyniki w rozwoju produkcji hodowlanej i roślinnej osiągnęli rolnicy z Kołdowa. Dziesięciu przodujących gospodarzy prezentuje swoje eksponaty w specjalnym pawilonie na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Kaliszu. (L)

FILM

Mały, sympatyczny uciekinier

Przyjemnie rozpoczynać poranne zaległości recenzentki od takiego filmu. „Mały uciekinier” — ma cenną zaletę — bezpretensjonalność. Jest to zaleta, którą rzadko odnajdujemy właśnie w filmach o dzieciach i młodzieży, na ogół przeładowanych problematyką i dydaktyką (pamiętajcie owe „Maciwoły z VIIb” czy nasze pierwsze filmy młodzieżowe?).

Właśnie bezpretensjonalność „Uciekiniera” sprawia, że film nosi charakter pogodnej impresji. Rzecz można streścić w kilku słowach: mały Andrusco, przestraszony przez kolegów swego starszego brata, ucieka z domu i waleś się po New Yorku. Brat odnajduje go na plaży w ostatnich minutach przed powrotem matki — sprawa się więc nie wydaje i wszystko kończy się dobrze.

Ten mały szkrab, Richie Andrusco, jest przewyborny. Rzadko spotyka się na ekranie mikrusa, poruszającego się przed kamerą tak naturalnie i sympatycznie. Inną rzeczą, że wrażenie to potęguje sposób, w jaki reżyser filmu widzi i opowiada całą tę prostą historię. Zwłaszcza sceny na plaży, kiedy mały zdobywa pustą butelkę, ukazane są ze znakomitą znajomością psychologii dziecka. Tej znajomości dziecięcego świata towarzyszy ciepły, mądry „dorosły” uśmiech — w ten sposób powstaje bezpretensjonalność, o której mowa na wstępie, a którą jestem gotów poczytać za pierwszy atut „Małego uciekiniera”.

Są i dalsze. Oryginalna, ilustracja muzyczna i także fotografia. Zmusza to do podziwu tym bardziej, że filmu tego nie wyprodukowała wytwórnia dysponująca fachowcami i środkami wielkiej techniki. Film jest dziełem raczej amatorów (widać to czasem w pewnych dłużyznach), a ponieważ powstał w krainie hollywoodzkiej ufud, odznacza się walorem dodatkowym — niezależnością w sensie treści i formy. Treść — gdyż sprawę filmu są sprawami prostych ludzi, formy — bo „Uciekinier” jest filmem na wskroś realistycznym. Te dwie cechy, rzadko spotykane w skomercjalizowanej wytwórczości filmowej USA, zaważyły m. in. na sędzie

jurorów, przyznających „Małemu uciekinierowi” zaszczytną nagrodę na festiwalu w Wenecji w r. 1953.

Słyszałem, jak ktoś przypisywał twórcom tego ciekawego filmu chęć ukazania ujemnego oddziaływania osławionych komiksów na młodzież amerykańską. Zapewne — ogólnopiętający wpływ tego rodzaju „literatury” film nie przemilcza. Ale nie to było celem nakręcenia „Uciekiniera”, nie o to chodziło jego autorom. Film ma znaczenie weższe i szersze zarazem: uczy kochać proste życie prostych ludzi. I uczy kochać i rozumieć dzieci. To wiele.

Janusz Biniek

*) Scenariusz i reżyseria: Ray Ashley, Morris Engel i Ruth Orkin; zdjęcia Morris Engel, muzyka Eddy Manson, produkcja R. Ashley i M. Engel, USA 1952.

Na przykładzie Chwałkowa

(Ciąg dalszy ze str. 3)

szkołą Krakowa, zjechać do kopalni, przejść się po Nowej Hucie, zwiedzić Warszawę. A zwiedzić Gdańsk, Gdynię? Ba! Są jeszcze w Chwałkowie młodzi ludzie, którzy nie widzieli Poznania!

POKAZAC MŁODYM PIĘKNO PRACY

Takie wycieczki byłyby w odpowiedniej porze, kiedy nie ma pilnych robót, zimą, wiosną po zasiewach, po sianokosach odpoczynkiem i pożytecznym poszerzeniem wiedzy.

To nie tylko problem Chwałkowa, ale i wielu innych wiosek naszego województwa. Młodzieży trzeba stworzyć takie warunki, aby mogła dorwać kulturalnie młodzieży z miast. Trzeba też umieć pobudzić potrzebę tego lepszego życia. Trzeba jej ułatwić zorganizowanie życia kulturalnego i artystycznego. Trzeba ją włączyć sercem i umysłem w budowę lepszej przyszłości. Wówczas nie będzie ona uciekać z zacofanych gromad, jak to się często obecnie dzieje, do miast, ale znajdzie godne miejsce dla siebie w rodzinnej wsi.

Drogo do tego celu — wskazują choćby dobre początki Chwałkowa. (J. P.)

Nieruchomości	Sprzedaż	Zamienie	Pomoc domowa
Willa w Puszczykowie lub w Puszczykowie, kupię. Cena obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 13876g.	Sprzedam pianino marki „Schultze”. Poznań, Stalingradzka 22, m. 6, od godz. 17-18. 14293g	Zamienie dużego pokoju z kuchnią, korytarzem, łazienką (Wilda) samodzielną na 2 pokoje względnie duży pokój z kuchnią i łazienką samodzielną. (Nie wchodzi w rachubę powyżej 2 p. oraz perły) Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 14342g	Pomoc domowa, uczciwa, prawowita, do lat 35, potrzebna zaraz na stałe. Poznań, Siemiradzkiego 3a, m. 4. 14319g
Parcelę nad brzegiem Jeziora Kierskiego, idealnie położoną, dla żeglarzy, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 14035g.	Sprzedam krowę z cielakiem oraz platformę 3-ton, na gumach. Poznań, Jeżycka 35, m. 3. 14223g	Zamienie 3 pokoje z kuchnią, korytarzem, łazienką (Wilda) samodzielną na 2 pokoje względnie duży pokój z kuchnią i łazienką samodzielną. (Nie wchodzi w rachubę powyżej 2 p. oraz perły) Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 14342g	Nauka
Parcelę budowlaną (Osiedle Warszawskie) sprzedam właścicieli. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 14117g.	Nowoczesna gryzarka do drzewa sprzedam lub zamienie na heblarkę. Poznań, Matejki 53, m. 2. Zgłoszenia od godz. 16-18. 14268g	4-pokojowe nowoczesne mieszkanie w jednorodnym domku spółdzielczym w Warszawie odstąpię. Poznań, tel. 503-35 od godz. 16. 14335g	Kursy stenografii i pisania na maszynach organizuje: Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL. Informacje i zapisy Poznań, ul. Chłopskiej 7, tel. 653-11. 14231g
Kupię kamienicę w Poznaniu solidnej budowy, najchętniej w Śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 14373g.	Motocykl DKW 200 ccm, po remoncie, sprzedam. Poznań, Kilińskiego 13, m. 2. 14244g	Lekcje gry na fortepianie u dzielnym sumiennym, poza domem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 14341g	Lekarskie
2 ha ogrodu, staw rybny, hodowla bobrow, dom trzy-pokojowy na przedmieściu Poznania, zamienię na domek z ziemią do 5000 m ² lub sprzedam. Polecam większy wybór obiektów do sprzedaży i zamiany. Górczyński, Poznań, Świerczewskiego 11. 14381g	Motocykl „Jawa” 350 ccm, prawie nowy, sprzedam. Poznań, Poznańska 68, w podwórzu, od godz. 16-18. 14314g	Doktor medycyny Ehrenkreutz specjalista chorób wenerycznych i skórnych — powrócił. Poznań, ul. Dąbrowskiego 4, II piętro. 14121g	Zguby
Parcelę 1530 m ² , częściowo oparkowaną, zadzwoniła, sprzedam. Poznań-Zabikowo, Kościuski 112. 14388g	Sprzedam nowy rower marki „Simson”. Poznań, Wałki Młode 2, m. 14 od godz. 16-20. 14322g	Zgubiono skierowanie do Krynicy. Znalazcę proszę o zwrot. Regina Fryc, Poznań, Żurawia 4, m. 9. 14363g	Różne
Wille z wolnymi mieszkaniami i ogrodami owocowymi Poznań — Dąbrowskiego, Ławica, Przeźmierów, Winogrody, Szczepankowo, Górczyn, oraz wielki wybór kamienic i parcel korzystnie poleca Adamski, Poznań — Łazarz, Chłódna 3, tel. 645-10. 14414g	Celofan do stoł, butelek, cukierków, wysyła co najmniej za 30 złotych. Średnicki, Główna, Łowicka 52, Hurt — detal. 14328g	Koldry przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8. 14310g	
Wille z wolnymi mieszkaniami i ogrodami owocowymi Poznań — Dąbrowskiego, Ławica, Przeźmierów, Winogrody, Szczepankowo, Górczyn, oraz wielki wybór kamienic i parcel korzystnie poleca Adamski, Poznań — Łazarz, Chłódna 3, tel. 645-10. 14414g	Rower damski sprzedam. Poznań-Włda, Prądzyskiego 13, m. 8, od godz. 9-12. 14329g		
Parcelę 1530 m ² , częściowo oparkowaną, zadzwoniła, sprzedam. Poznań-Zabikowo, Kościuski 112. 14388g	Opomy 17x4,75, prawie nowe, sprzedam. Poznań, Ogrodowa 11, m. 12. 14336g		
Wille z wolnymi mieszkaniami i ogrodami owocowymi Poznań — Dąbrowskiego, Ławica, Przeźmierów, Winogrody, Szczepankowo, Górczyn, oraz wielki wybór kamienic i parcel korzystnie poleca Adamski, Poznań — Łazarz, Chłódna 3, tel. 645-10. 14414g	Wiertarkę dentystyczną, elektryczną, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 14387g.		
	Lokale		
	Dwa pokoje z kuchnią i wygodami w Częstochowie, blisko dworca, zamienię na podobne w Poznaniu lub Puszczykowie. Zgłoszenia: Poznań, Wołyńska 2, m. 5. K2563		

Przywiązanie czy brak farby?

Idąc ulicami Gniezna, obok nowych szklarni informujących o rodzaju placówek handlowych, że zdziwienie oglądamy stare, niepotrzebne, niemal „historyczne” napisy.

Przecież każdy wie, że od paru lat nie istnieje już „Kurier Wielkopolski”; prze czy temu jednak duży napis u zbiegu ulic Chrobrego i Sienkiewicza.

Szklarnie starych firm w rodzaju „Piasecki — tapicer”, „Drogeria — Skibin-

ski” lub „Restaurant” (ten ostatni z 1914 r.) — dawno są nieaktualne.

Czy władze miejskie tak przywiązały się do tych „zabytków”, czy też nie ma w Gnieźnie farby do zamalowania?

„Bob” (289)

Odpowiadamy Czytelnikom

Praktyk. — Za list dziękujemy. Wskazówki w nim zawarte wykorzystamy. (417)

Dnia 26 sierpnia 1955 zmarł nagle mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść, dziadek i brat, śp.

mgr inż. Ewaryst Namysł

w wieku lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 29 bm, o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrzebni:

żona, syn, córka, synowa, wnuczki i rodzina

14424g

Cytos Nr 205 Str. 5

GO słychać w Poznaniu?

DWA dni trwała konferencja sierpniowa wykładów techników kolejowych z całego kraju w sali ZKK. Dyskutowano nad problemami: poprawy pracy nauczycieli, powiązania praktyki z teorią, pracy pozalekcyjnej. Wyróżniający się dydaktycy i nauczyciele techników kolejowych otrzymali wysokie odznaczenia.

PROF. dr Ireneusz Roszkowski, dyrektor Kliniki Położniczej przy ul. Polnej, wybitny ginekolog i wychowawca kilku pokoleń lekarzy, niedawny laureat nagrody naukowej miasta Poznania — powołany zostaje 1 września br. na stanowisko kierownika Kliniki Położniczej przy Akademii Medycznej w Warszawie.

KONFERENCJA nauczycieli średnich szkół medycznych odbędzie się w dn. 30 bm. o godz. 16 w Państwowej Szkole Pielęgniarstwa w Poznaniu przy ul. Walki Młodych 13. Wezmą w niej udział dyrektorzy szkół, kierownicy szkolenia, instruktorzy szkolne i szpitalne, wykładowcy i wychowawcy internistów oraz pracownicy pedagogiczni ośrodków szkolenia PCK z województw: poznańskiego i zielonogórskiego.



Pierwszy zbiorowy transport zboża z nowej gromady Elejna-Lubowa i Karolowa. W przyszłym tygodniu będzie drugi.

Fot. Józef Jakubowski

Zyskał na tym — Biurokracy

Kosztowna reorganizacja i jej skutki

Niełatwo byłoby zliczyć ilość skarg i zażaleń na temat jakości i nieterminowości robót przy remontach kapitałnych budynków mieszkalnych. Ech! — szkoda słów — powiedzą „doświadczeni” pod tym względem czytelnicy. Ale czy jest to sytuacja rzeczywiście bez wyjścia?

Przyczyn składających się na złą jakość i nieterminowość robót remontowych jest wiele. Zajmiemy się dzisiaj przede wszystkim jedną z nich: wadliwą organizacją transportu.

Cofnijmy się nieco wstecz. Do połowy 1953 roku Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Poznaniu posiadało własny transport. Później transport ten wydzielono i utworzono wojewódzką bazę transportową. Odtąd kierownicy rejonów remontowych składają zapotrzebowania na samochody u dyspozytora MPB, a ten znowu przesyła (wszystko odbywa się drogą służbową) do dyspozytora bazy transportowej, który ustala harmonogram przewozów. Skutki tego są takie, że kierownik remontowanego budynku zamiast otrzymać materiał budowlany za trzy dni — otrzy-

muje... za dziesięć. Stąd też postoje, w czasie których robotnicy skracają sobie niekiedy czas — na przykład grą w karty. Robotnikom trzeba płacić, bo przecież to nie ich wina, że materiału nie dostarczono na czas. Pracownicy bazy transportowej mówią, że to również nie ich wina, bo sprzęt samochodowy jest mocno sfałszowany i często się psuje. W dodatku samochody nie posiadają kół zapasowych i narzędzi. Jeżeli przebieje się opona, samochód ściągany jest do bazy i na cały dzień — unieruchomiony.

A może wydzielenie transportu z MPB przyniosło jakieś korzyści finansowe? Też nie!

MPB nr 1 wydało w drugim półroczu 1953 o ponad 170 tys. zł więcej na transport niż w pierwszym, kiedy transport nie był wydzielony. Ogólnie koszty transportu MPB wzrosły obecnie o około 30 procent. Baza transportowa jest dla MPB przedsiębiorstwem usługowym, a mimo to pobiera ona ceny za przewozy takie jak np. PKS.

Przed utworzeniem bazy transportowej w MPB sprawami transportu zajmowało się 3 pracowników biurowych. Obecnie w bazie jest ich oprócz kierowców i robotników — 42! A ilość taboru transportowego zwiększyła się nieznacznie.

Czy trzeba dodawać coś więcej, aby wykazać, jak kosztowna była ta reorganizacja? Chyba nie.

Obecnie trzech kierowników rejonów remontowych MPB otrzymuje codziennie samochody do swojej dyspozycji, co poważnie pomaga im w pracy. Ale są kierownicy, którzy nie otrzymują samochodów, mimo starań ze strony MPB. W tym dążeniu dostarczenia samochodu każdemu kierownikowi rejonu remontowego widać chęć nawrotu do poprzedniego systemu. Różnica polega tylko na tym, że MPB pobiera pieniądze za remonty od Prezydium MRN, a za

Wysoki zbiór lnu

(T) Józef Misiewicz, 7-hektarowy chłop z Miąstkowa pow. Leszno należy do prężnie działających plantatorów lnu. Dzięki dobrej pielęgnacji i zastosowaniu nowoczesnej agrotechniki Misiewicz z zakontraktowanych 0,25 ha dostarczył do roszarni 1531 kg lnu drugiej klasy, za co otrzymał należność 5294 zł.

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21, tacy wszystkie działy — działy informacji: 659-39, działy tacy: 657-18, sekretarz redakcji: 148-85, redaktor naczelny: 657-76. Trukarnia (nocny): 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 624-59. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-6-1061

Trzecie miejsce w kraju

(T) Leszczyńskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych osiąga coraz to lepsze wyniki w kontraktacji lnu i konopi. Przedsiębiorstwo to w lipcu uzyskało III miejsce w kraju. Jest to niewątpliwie wynik dobrej pracy kierownictwa przedsiębiorstwa, jak też działu kontraktacji i instruktazhu oraz terenowej służby agrotechnicznej.

(R)

Głos Sportowy

W nowej hali MTP zobaczymy mecz bokerski Poznań - Warszawa

Pięściarzy Warszawy i Bydgoszczy zobaczymy w Poznaniu na otwarcie sezonu, który zapowiada się znacznie atrakcyjnie, aniżeli w latach poprzednich, gdyż barw okregu w I lidze bokerskiej bronie będą: Stal-Warta (Poznań) i Stal (Kalisz), a w II lidze kaliski Włókniarz i Budowlani (Poznań).

Pierwszy sparingowy mecz rozegrają pięściarze Warty w niedzielę we Wrześni, z najmłodszym zespołem w poznańskiej klasie A — Stalą. Mecz pomiędzy Budowlanymi i Spartą — Biełsk, który miał się odbyć w dniu 28 bm., nie doszedł do skutku z powodu rezygnacji Ślązaków. Również nie wyrazili gotowości walczyć w tym dniu Warciarze. Pięściarze Budowlanych, nad przygotowaniem których czuwał m. in. trener

Paweł Szydło, wystąpią do meczu o mistrzostwo II ligi przeciwko bydgoskiemu Kolejarkowi dnia 3 września br. w Poznaniu.

Największe jednak zainteresowanie budzi mecz Poznań — Warszawa w dniu 4 września br., w którym na poznańskim ringu ujrzymy dwie pierwsze dziesiątki tych okregów. Ostateczne składki drużyn ustalone zostaną w najbliższych dniach.

Spotkanie Poznań — Warszawa odbędzie się w wielkiej hali MTP, w której oglądaliśmy ostatnio eksponatny Związek Radziecki. Od organizatorów będzie zależało umiarkowanie rozmieszczenie miejsc, tak, by widoczność była jak najlepsza. (p)

Warszawska Gwardia w rozgrywkach o Puchar Europy

Zupełnie niespodziewanie jedna z czołowych I-ligowych drużyn piłkarskich Polski — warszawska Gwardia została zaproszona do udziału w rozgrywkach o Puchar Europy. Gwardia, która zaproszenie przyjęła, walczyć będzie w gronie czołowych i wysoko w świecie piłkarskim notowanych 15 drużyn — Jugosławii, Francji, Belgii, Danii, Rumunii, Szwecji, Czechosłowacji, Węgier i in. Polska jedenastka wystąpi do turnieju w miejscach londyńskiej „Chelsea”. Pierwszy mecz z szwedzkim zespołem Djurgardena odbędzie się w dniu 20. 9. br. w Sztokholmie, a rewanż — 12 października w Warszawie. (x)

Kuc — 14.03,6!

Po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą, stanął znów na bieźni rekordzista świata na 5000 m — Włodzimierz Kuc, który przed kilkoma dniami w czasie Spartakiady Armii Radzieckiej, rozgrywanej we Lwowie, zwyciężył w biegu na 5000 m, uzyskując rezultat 14.03,6 min. Jest to najlepszy tegoroczny wynik w ZSRR. Drugi na mecie tej konkurencji był S. Stugin 14.30,8 min. Dobre czasy uzyskali też średniodystansowcy na 800 m. Zwyciężył Mariczew — 1.48,6 (rekord ZSRR) przed Iwakinem — 1.48,7 min.

Wysoka forma Kuca, o czym świadczy doskonały rezultat uzyskany bez walki, jest zapowiedzią emocjonującego pojedynku, który zawodnik radziecki stoczy 11 września w Moskwie z najlepszym angielskim długodystansowcem i szóstym rekordzistą świata — Chatawayem. Kto wie, czy ten bieg nie przyniesie nowych zmian w tabeli najlepszych 5-kilometrowców?

Kto kim gdzie?

NIEDZIELA

Godz. 9 — Tenisowe mistrzostwa ZS Sparta. Korty przy ul. Grunwaldzkiej 31.

Godz. 10 — Zawody w lekkoatletyce i piłce siatkowej WRZZ, Boisko przy ul. Reymonta.

Godz. 10 — CWKS — Stal-Warta, mecz hokejowy o mistrzostwo I ligi na boisku przy ul. Marchlewskiego.

Godz. 11 — AZS Poznań — Górnik Konin, mecz piłkarski o mistrzostwo A-klasy. Boisko im. Hanki Sawickiej na Śródcie.

Godz. 11 — Budowlani Poznań — Gwardia Zielona Góra, mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi. Boisko przy ul. Rolnej.

Godz. 16 — Stal-Warta — Kolejark Szczecin, mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi. Stadion im. 22 Lipca.

Godz. 16,30 — Kolejark Poznań — Stal Siemianowice, mecz hokejowy o mistrzostwo I ligi na boisku przy ul. Marchlewskiego.

Turniej szachowy w Goeteborgu

W VII rundzie międzystrefowego turnieju szachowego o mistrzostwo świata w Goeteborgu Bronstein pokonał Keresa, Spasski wygrał z Ilwiczem (wszystcy ZSRR), a Rabar (Jugosławia) zwyciężył Donnera (Holandia). Partie: Pachman (CSR) — Petrosjan (ZSRR), Pilnik (Argentyna) — Stahlberg (Szwecja) i Najdorf (Argentyna) — Filip (CSR) zakończyły się remisem.

Pozostałe partie odłożono, a wśród nich spotkanie reprezentanta Polski — Sliwy z Bisquierem (USA), w którym przewagę ma szachista USA.

W partii z VI rundy Unzicker (NRF) zremisował z Bisquierem. W VIII rundzie przeciwnikiem Sliwy jest Panno (Argentyna).

Hokejowe nowinki

W rozgrywkach o mistrzostwo juniorów okregu poznańskiego w hokeju na trawie, w grupie I prowadzi Stal z 14 pkt. przed AZS 12 pkt. i Włókniarzem (Pz) 6 pkt. — W grupie II przodownikiem jest Sparta (14 pkt.) przed Startem (10 pkt.) i Zrywem (8 pkt.) — wszystkie z Gniezna. W obu grupach uczestniczy 11 zespołów.

Do finałów na szczeblu wojewódzkim zakwalifikowały się po dwie drużyny z każdej grupy.

Po ostatniej weryfikacji spotkań o mistrz. I ligi — pierwsze miejsce zajmuje Start (Gniezno) 14 pkt. przed CWKS (Poznań) 13 pkt. i Sparta (Gniezno) 12 pkt.

W mistrzostwach Polski juniorów hokeja na trawie, które rozpoczyna się 24. 9. br. i potrwać do końca listopada, walczyć będą (każdy z każdym) reprezentanci: Poznań, Stalino, Bydgoszcz, Warszawa, Kraków i Gdańsk.

W kartotece GKKF jest zgłoszonych ponad 3000 zawodników, reprezentujących 63 kolo. Łącznie posiadamy 165 drużyn.

Zupełnie zagmatwana jest sytuacja wśród walczących drużyn o wejście do ligi w grupie północnej. Po ostatnio przeprowadzonej weryfikacji do awansu nadal pretendują cztery zespoły: Sparta (Września) i AZS (Poznań), legitymujące się 21 pkt., AZS (Szczecin) 19 pkt. i Kolejark (Środa) 16 pkt., który ma do rozegrania jeszcze trzy spotkania zaległe.

Wagrowiecki Kolejark zwyciężył kadre

Piłkarska jedenastka wagrowieckiego Kolejark zwyciężyła w meczu rewanżowym drużyn wojewódzkiej kadry juniorów ponownie w stosunku 2:1. (Kdw)

Niedaleko od Poznania...

Jazda na rowerze w piękny, słoneczny dzień sierpniowy należy do przyjemności na wet wtedy, kiedy trasa okaże się nieco płaszczyzną. Ale za to po takiej uciążliwej trasie doskonale robi wytchnienie i kąpiel w jeziorze. A właśnie takie jezioro znajduje się w uroczym Wroneczynie pod Poznaniem.

Wroneczyn... Nad bramą parku wyraźny napis: Wojewódzki Zarząd Spółdzielni Pracy — punkt kolonijny. Ponieważ furka uchylona gościnnie zaprasza — wjeżdżamy. Wstępu jednak do samego pałacu broni... warta. Nie puszczają i kwita. Jest ich dwóch: Wojtek

Pięć z Gniezna i Staś Kozak z Chodzieży. Oczywiście są grzeźni i nie stosują przemocy. Pytają tylko „po co i do kogo?”

— My? Do kierownika. —

Czekamy na ganku, jeden wartownik towarzyszy nam, drugi znika za jakimiś drzwiami. Z pewnością poszedł nas zameldować kierownikowi. Dalsza „akcja” rozwija się planowo i pogodnie. Rozmawiamy, oglądamy, podziwiamy, a później wędrujemy nad brzeg jeziora. Kierownik okazuje się bardzo miłym przedstawicielem zawodu nauczycielskiego. Nazywa się Władysław Przybylski i w miesiącach nauki prowadził szkołę podstawową we wroneczyńskim pałacu. Teraz zaś opiekuje się turnusami kolonijnymi.

Dzieciarnia odpoczywa po obiadowym posiłku. Jest tu obecnie drugi turnus: 80 synów spółdzielców z Poznania, Gniezna, Chodzieży, Wągrowca, Środy, Śremu, Witkowa. Od początku sierpnia chłopcy rozkoszują się słońcem i wodą.

— Ach, jak „fajno”! Na takiej kolonii jeszcze nie byłem, żeby się można codziennie kąpać — mówi z uśmiechem Jerzy Szukalski ze Śremu. A kierownik Przybylski dodaje:

— Pogoda rzeczywiście dopisała. To nie to, co w zeszłym roku...

— Dzięki słońcu kąpiel w jeziorze jest przyjemna i... nieszkodliwa. No, a wycieczki odbywają się codziennie. Dwa razy dzieci były też na grzybobranii.

Prace użyteczne — społeczne na kolonii obejmują przede wszystkim najbliższe otoczenie. Trzeba utrzymać w porządku piękny park, o który w czasie zajęć szkolnych troszczy się uczniowie.

Za kilka dni kończy się ostatni kolonijny turnus. Na pożegnanie najlepsi otrzymują nagrodę ciekawe książki. Rozjadają się do swych domów, unosząc wrażenia piękna przyrody, koleżeńskich atmosfer i przyjemnych zajęć.

Ten

Kina

Kalisz: Wolność — „Wróg publiczny nr 1”; Stylowe — „Achtung Banditen”; OSTROW: Przodownik — „Mój przyjaciel Fabian”; Słońce — „Piosenka za groz”; GNIEZNO: Polonia — „Zwiadowcy”; Lech — „Rzym, godz. II”; LESZNO: Sportowiec — „Szwedzka zapalka”.

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania — 249 m
8.15 — porady rolnicze,
8.30 — muzyka klasyczna,
9.40 — aud. dla dzieci pt. „Książeczki z naszej półki”,
10.30 — nowe nagrania,
10.30 — piosenki i muzyka, 11 — aud. historyczna, 11.30 — z cyklu: „Śpiewacy polscy”,
12.04 — poranek symfoniczny, 13 — „Jak Polska długa i szeroka”, 13.30 — czego chce tnie słuchania, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 17.15 — na radiowej estradzie, 19.10 — piosenki radzieckie, 19.30 — reportaż z imprez sportowych, 19.40 — ramotki pt. „Francuz”, 21 — poznańskie zespoły rozrywkowe, 22 — wiadomości sportowe.

Wiadomości: 6.40, 8, 17, 21.30, 23.50.